



RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XIX

Nr 2/3 (71/72) 2009

cena 3 zł



Remont drogi wojewódzkiej Jurków - Biecz



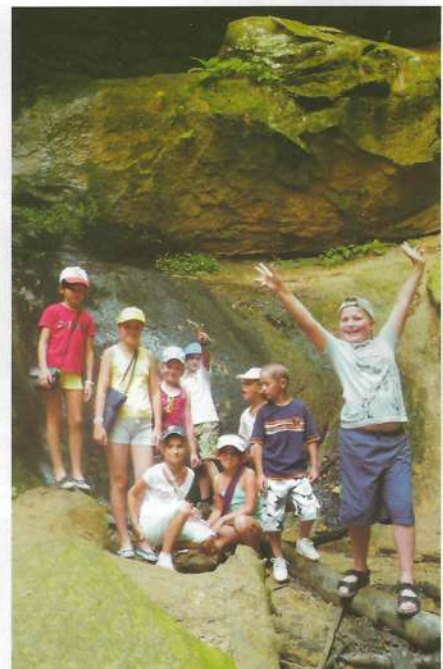
Pożyteczne wakacje 2009

W ramach programu „Pożyteczne wakacje 2009” współfinansowanego przez Fundację Wspomagania Wsi w okresie od 6 do 17 lipca w klubie w Rzepienniku Strzyżewskim realizowany był projekt „W naszej wsi tkwi piękno”.

W czasie dwóch wakacyjnych tygodni dzieci i młodzież uczestniczyły w zajęciach edukacyjnych, grach, zabawach i wycieczkach. Na wycieczce po Dąbrach uczestnicy poznali historię napotkanych mogił i oglądali przyrodę.



Były również w cyrku i na basenie w Turzy.



Na zakończenie projektu zorganizowana została wycieczka do „Skamieniałego miasta” w Ciężkowicach, gdzie po długiej wędrówce zjadły pyszny obiad.



Aby mieć pamiątkę swoich wakacyjnych zmagania przed klubem zasadziły pod okiem opiekunów kilkanaście krzewów i drzewek, o które będą dbać.



Dożynki wiejskie w Rzepienniku Suchym zorganizowane przez mieszkańców Sitnicy przysiółek „Ukraina”. Marian Piotrowski - główny organizator (z lewej) Starostowie dożynek: Sabina Liana i Andrzej Marszałek (z prawej)



Świat składa się z kolorów



Piotr Kafel jeździ konno, na rowerze, potrafi nastroić fortepian, majsterkuje, ostatnio zapisał się do szkoły masażu. Z pozoru niby nic nadzwyczajnego. Z pozoru tylko, bo Piotrek nigdy nie widział konia, roweru, fortepianu...

Przeżył w ciemności okres dzieciństwa, dojrzewania i dorastania. Teraz ma 23 lata i wielką determinację, by być całkowicie niezależnym od innych.

Piotrek i jego brat bliźniak urodzili się jako wcześniaki. Z tego względu pierwsze godziny swojego życia spędzili w inkubatorze. Najprawdopodobniej maluchowi podano zbyt dużą ilość tlenu, co doprowadziło do uszkodzenia nerwów wzrokowych.

- W szpitalu nie zorientowano się, że coś mi dolega - opowiada Piotrek - dopiero mama zauważyła, że mam problem ze wzrokiem. Kiedy dawała mi zabawki, mój brat bawił się w najlepsze, a ja nie reagowałem - po prostu leżałem bez ruchu. Okazało się, że jestem niewidomy. W mojej rodzinie nikt nie miał problemu ze wzrokiem, nie jest to wada genetyczna, więc dlaczego ja miałbym nie widzieć? Niestety nie udało się udowodnić lekarzom błędu.

Pochodzi z Turzy, ale większość swojego życia spędził poza domem. Mając zaledwie pięć lat zamieszkał w Rabce, w specjalnym przedszkolu dla niewidomych dzieci. Później trafił do starszaków - przedszkola prowadzonego przez siostry zakonne w Laskach koło Warszawy.

- To był ciężki okres w moim życiu, brakowało mi rodziców. Często spędzałem poza domem miesiąc czy dwa. Wtedy jeszcze telefon komórkowy czy Internet nie były tak rozpowszechnione jak dzisiaj, nie mogłem codziennie kontaktować się z mamą.



Piotrek z mamą

poświęcić tyle czasu, ile potrzebowało. Każdy musiał w miarę możliwości radzić sobie sam. Uczyliśmy się więc samodzielnego dbania o higienę osobistą, składania ubrań, pościeli, utrzymywania porządku wokół siebie. Mieliśmy również tzw. zajęcia w gospodarstwie, podczas których uczono nas, jak przyrządzać posiłki.

Postanowił, że niepełnosprawność nie przeszkodzi mu w zdobyciu wykształcenia i dobrze płatnego zawodu. Ciągłe

poszerza swoją wiedzę. Obecnie ukończył Policealną Szkołę Masażu dla Niewidomych i Niedowidzących w Krakowie i poszukuje pracy.

- Moja niepełnosprawność zmusza mnie, żebym szczególnie dbał o swoje wykształcenie. Im lepiej będę wykształcony, tym większe mam szanse na zdobycie pracy. Osobie widzącej łatwiej znaleźć pracę, może robić cokolwiek. Ja niestety nie mam takiej możliwości, dlatego muszę być specjalistą w określonej dziedzinie. Nie ukrywam, że wolalbym zostać kierowcą samochodowym albo mechanikiem, lecz po prostu nie mogę. Chciałbym to zmienić, chciałbym widzieć, ale zdaję sobie sprawę, że to niemożliwe.

Dzięki studenckiemu życiu w Krakowie Piotrek stał się całkowicie samodzielnym i bez większych problemów zaaklimatyzował się w nowym otoczeniu.

- Chciałem się usamodzielić, bo bardzo mi przeszkadza, kiedy muszę być od kogoś uzależniony. Dlatego nauczyłem się poruszać po mieście. Wiem jak trafić na dworzec autobusowy, do sklepu, czy do placówki, w której odbywałem praktyki zawodowe. Oczywiście czasem zdarza mi się zgubić, ale zaleta życia w mieście polega na tym, że zawsze można kogoś zapytać o drogę, poprosić, aby mnie zaprowadził do jakiegoś punktu, z którego mogę się odnaleźć.

Podróż z Krakowa do rodzinnej miejscowości również pokonuje o własnych siłach. Niestety, po wyjściu z autobusu kończy się jego samodzielność - nie zna drogi do domu. Odbierają go rodzice, ponieważ największy problem sprawia mu poruszanie się po własnej wsi.

- Nie lubię i zarazem wstydzę się pokazywać na wsi moją niepełnosprawność. Nie potrafię się przelamać i wyjść gdzieś sam. Wszyscy mnie znają i litują się nade mną. A ja wcale nie potrzebuję litości. Poza tym ciężko mi samodzielnie poruszać się po wsi. Trudność polega na tym, że brakuje tam konkretnych punktów odniesienia. Jest tylko szczerze pole, prosta droga, która nie wiadomo dokąd prowadzi. Natomiast w mieście znajduje się wiele charakterystycznych dla mnie punktów - różne budynki, przejścia dla pieszych czy nawet dziura w chodniku. Wtedy wiem, że jeżeli kończy się mur, to muszę skręcić w lewo. Dojdę do świateł - idę prosto, aż do kolejnego punktu, gdzie skręcam w prawo, itd. Poza tym w wielu tramwajach nazwa każdego przystanku jest sygnalizowana dźwiękowo, nie muszę się martwić, gdzie powinienem wsiąść czy wysiąść z tramwaju, na wsi jest o wiele trudniej pod tym względem.

Piotrek nie należy do osób które uzalają się nad swoim losem. Jest zadowolony z życia i korzysta z niego w miarę swoich możliwości.

- Staram się cieszyć z rzeczy błahych, mało ważnych, doceniam nawet to, że w danym dniu nic mnie nie boli. W życiu układa mi się całkiem niezłe. To, że jestem niewidomy nie oznacza przecież, że mam siedzieć w klatce, że nigdzie nie mogę wyjść. Jedyne co mnie złości, to moja bezradność w pewnych momentach. Nie zawsze mogę sam wszystko zrobić. Nie lubię też sytuacji, kiedy coś się dzieje, ale nikt nic nie mówi. Wtedy nie wiem o co chodzi, bo nie mogę tego zobaczyć

- Często zdarzają się sytuacje, kiedy drażni mnie zachowanie ludzi widzących. Nie lubię, kiedy litują się nade mną, i traktują mnie jak jakiś szczególny obiekt zainteresowania. Czasem są zbyt nadgorliwi, pomagają wtedy, kiedy ja tej pomocy wcale nie potrzebuję. Próbujać mnie uszczęśliwiać na siłę, a nie zapytają, czy naprawdę jest taka potrzeba. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nie robią tego celowo, ale mogliby zwracać na to uwagę. Taka śmieszna sytuacja przytrafiła się mojej niewidomej koleżance, kiedy wysia-



data z autobusu. Jeden mężczyzna wziął ją pod jedną rękę, drugi pod drugą i praktycznie wynieśli ją z tego autobusu. Szkoda, że od razu nie zanieśli jej do domu – śmieje się.

Nauczył się żyć bez wzroku. Świetnie radzi sobie w gospodarstwie

domowym, dogląda zwierząt, czasem nawet przejmując obowiązki rodziców. Korzysta z życia i aktywnie spędza czas. Jednym z jego ulubionych zajęć jest jazda na rowerze.

- Bardzo trudno było mi się tego nauczyć, ale po żmudnym treningu i kilkunastu przewrotkach udało się. Oczywiście nie jeżdżę po drodze głównej, bo to jest ryzykowne i mogłoby skończyć się nieszczęściem. Ale na wsi jest dużo wolnej przestrzeni, więc mogę się tam bezpiecznie wyszaleć.

Jazda na rowerze nie jest jedynym zamiłowaniem Piotra.



Już jako przedszkolak rozpoczął swoją przygodę z końmi. Najpierw na zasadzie zabawy w ramach hipoterapii, czy rehabilitacji przy pomocy konia. Zajęcia zachwyciły go do tego stopnia, że stał się stałym bywalcem w stadninie.

Nabrał wprawy i zaczął jeździć samodzielnie. Oprócz tego, Piotrek przynależy do PTTK, czyli Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Bardzo lubi wędrowki po górach, choć jak sam przyznaje, ostatnio zaniedbał swoje hobby, ponieważ studia w Krakowie zabierały mu sporo czasu. Zajęciem, które wykonuje z największą pasją jest majsterkowanie.

- Nauczyłem się tego, kiedy korzystałem z maszyny brajlowskiej. Miałem starą maszynę, która ciągle się psuła, więc naprawiałem ją sobie sam. Bardzo mnie interesuje funkcjonowanie różnych mechanizmów, myślę, że niezłe się na tym znam. W domu też często zdarza mi się coś naprawić.

Niepełnosprawność nie przeszkadza mu w korzystaniu z urządzeń technicznych, świetnie sobie radzi z obsługą komputera, drukarki, telefonu komórkowego czy internetu. Pomagają mu w tym syntezatory mowy, czyli specjalne programy udźwiękowiające, które zamieniają dźwięk zapisany w postaci znakowej na wypowiedź słowną.

- Czasem zastanawiam się, jak wygląda świat. Tak naprawdę nie wiem, co straciłem, nigdy nie widziałem świata i nie jestem w stanie go sobie wyobrazić. Wiem że są kolory, ale nie wiem jak one wyglądają. Myślę, że świat składa się z tych kolorów i ich odcieni. Szkoda, że nie znam żadnego z nich. Kojarzę tylko czarny i biały. Czarne oznacza coś brudnego, a białe- lśniące. Tak myślę, może się myłę. Ale jednego jestem pewien – każdy człowiek powinien docenić to, że może widzieć te kolory.

(10)

Jest o krok dalej



Mieczysław Gogoła z Olszyn zmarł nagle w dniu 28 lipca 2009 r. Miał 50 lat. Całe swoje życie związał z działalnością artystyczną, z wykształcenia był artystą rzeźbiarzem. Pracował w Zespole Szkół Plastycznych w Tarnowie jako nauczyciel rzeźby i v-ce dyrektor. Mieszkał w Olszynach z żoną Renatą i córkami – Weroniką i Marysią.

Wspomnienia córki

Nigdy do końca nie rozumiałam, dlaczego Ojciec przed snem przychodził do nas i stawiał nam znak krzyża na czole. Dopóki byłam dzieckiem, przyjmowałam to bez większego zastanowienia. Kiedy dorosłam, zaczęłam się burzyć, bo nie należę do osób wybitnie religijnych. Ale taki znak krzyża stawiał też na Jego czole Jego Ojciec. Dopiero teraz rozumiałam, że ten ciąg ma sens. Bo świat z jakiego wyrastamy, jako pierwszy buduje nas i tworzy nasz charakter. Ojciec mojego Taty tak naprawdę nie umarł nigdy, bo był obecny w opowieściach, historiach rodzinnych i domu, który wybudował. Dlatego jestem teraz tak bardzo spokojna o mojego Ojca, który zostawił jeszcze więcej.

Odchodzenie. Odchodzenie jest wbrew pozorom czymś ciągłym, nieuchronnym i wpisanym w nasze życie. Ale nie pamiętamy o tym, tylko żyjemy chwilą. Cieszę się, że mój Tata tak często te chwile utrwał. Cieszę się, że każda jego praca nie tylko zatrzymywała czas, ale też zostawiała jego dobre, mocne dźwięki w fakturze drewna, wypalanej glinie, czy kruchym gipsie. Pierwsze podróże z Tatą odbywały się na jego brzuchu, kiedy jako berbecz leżałam na tej eksplodującej oddechem wyspie. Potem były podróże sankami, po skrzypiącym śniegu i zabawnie osadzający się szron na jego włosach. I lepiłmiśmy ze śniegu wielkiego anioła. Z nadejściem wiosny anioł rozpułnął się w powietrzu. Dziś to Ojciec może być naszym aniołem.

W podróżowaniu zostaliśmy same, ale z Jego mapą. Raczej się nie zgubimy.

Życzę wszystkim z całego serca takiego dzieciństwa, jakie dał nam Tata. Bezpiecznego, barwnego i beztrudnego. Ten bezpieczny start jest moją busolą i za to tak bardzo mu dziękuję.

Odejście mojego Taty paradoksalnie nie jest złem, bo jako pogodny, mądry człowiek zostawił po sobie tylko dobro.

Tym, czego zawsze mu zazdrościłam, był Jego spokój i harmonia. Ten spokój jest obecny w jego rzeźbach. Lubię zapach drewna i miękkość gliny, to zawsze będzie mi się kojarzyć z Tatą.

Kiedy byłam małą, zasiadywaliśmy przy wielkich kartach papieru, dzieliliśmy je na pół i rysowaliśmy wielkie zamki i fortece ze smokami w pieczarach i księżniczkami w oknach. Moja strona zawsze była nieco koślawą kopią rysunku Ojca. Po śmierci Taty znalazłam w Jego pracowni małą rzeźbę z wypalanej gliny. Dziecko spokojnie śpiące w beciku. Jedyna moja podobizna utrwalona przez Tatę. Nigdy nie miałam na tyle cierpliwości, żeby systematycznie mu pozować. Można by pomyśleć, że nie zdażył. Ale po co to rozpatrywać w taki sposób? Zawsze przecież z czymś nie zdążymy. Tak już po prostu jest. Dzisiaj mówi do nas wszystkimi drzewami, które posadził, wszystkimi rzeźbami zaludniającymi nasz opustoszały po Tacie dom. Mój Tata nie umarł. Jest po prostu o krok dalej na ścieżce, na którą kiedyś sam mnie wprowadził.

Weronika Gogoła

Pamięć serca

Wczesny, pogodny ranek 17 października 1944 r. nie zapisał się chwalebnie w naszym przysiółku Dąbry. Leniwie otwierałam oczy, gdy mnie ktoś poszturchiwał, by szybko wstawać. Coś się wydarzyło, gdyż wszyscy domownicy już byli na nogach i widać było wielkie poruszenie, a ja nie z tego nie rozumiałam.

Przerażenie ogarnęło mnie dopiero wtedy, gdy usłyszałam serie strzałów oddawane raz po raz. Początkowo nawet rodzice nie wiedzieli co się dzieje. Byli bardzo zdenerwowani, w końcu tato zakomenderował: dzieci idźcie do piwnicy, tam będzie bezpiecznie. Piwnica była odpowiednim bastionem by nas odgradzić od złowrogich hałasów. Być może, rodzice chcieli nas ochronić przed strachem. Piwnica była zbudowana z potężnych kamiennych głazów, z półokrągłym sklepieniem, obsypana grubo ziemią i zadarniona. Tam było cicho i bezpiecznie. Ciemność nas nie przerażała, gdyż piwnica stanowiła naszą kryjówkę w czasie dziecięcych zabaw w chowanego. Moi starsi bracia długo tam nie wytrzymali, paliła ich ciekawość co się dzieje. Po chwili już wiedzieliśmy, że palą się jakieś zabudowania za Dąbrami. Jednak strach nie ustępował, martwiło nas to, że nasza najstarsza siostra poszła rankiem do „miasta” i do tej pory nie wróciła. Mama była niespokojna, bo wiedziała, że droga przebiega szczytem wzniesienia, które leży naprzeciw lasu Dąbry, gdzie rozgrywała się strzelanina. Siostra wkrótce wróciła szczęśliwie inną, bezpieczniejszą drogą. To ona przyniosła nam wiadomość, że w Dąbrach Niemcy zaskoczyli śpiących w stodole partyzantów z pododdziału „Regina”, i że wielu z nich zginęło w nierównej walce.

Ten piękny jesienny poranek został w pamięci już na zawsze szarym dniem, zmącony morderstwem wykonanym przez Niemców na polskich patriotach. Powoli wszystko powracało do porządku dziennego, jeśli wojnę można nazwać porządkiem dziennym. Ciała partyzantów zostały złożone

w jednej zbiorowej mogile, postawiono

krzyż, skąd tuż po wojnie przeniesiono je na skraj lasu i urządzono cmentarz. Ciała złożono w pojedynczych mogiłach, a cmentarz ogrodzono najpierw drewnianym płotem, który po latach zamieniono na kamienny mur. Groby obmurowano, umieszczono kamienne krzyże, a na nich tablice z nazwiskami poległych partyzantów.

Bohaterzy którzy walczyli o naszą wolność nie zostali osamotnieni. Na Dąbrach nie brakowało ludzi, którzy zapamiętali ten straszny dzień. Nie zapomnieli o tych,

którzy spoczęli na cmentarzu. Zaczęliśmy wydeptywać ścieżki przez las do naszych bohaterów. To młodzież i dzieci z Dąbrów byli tam pierwsi. Szybko można było skrzyknąć grupę chętnych i wieczorem spotykaliśmy się na cmentarzu śpiewając pieśni, piosenki i odmawiając różaniec. Zawsze na początku śpiewaliśmy piosenkę, którą ułożyła dla poległych partyzantów nasza mama Zofia Mikowa.

W początkowym okresie byliśmy jedyną grupą, która opiekowała się grobami, robiła dekoracje, skromne uroczystości rocznicowe obowiązkowo z wydzwaniem narodowym, modliła się i śpiewała. Szczególną troskę o to miejsce wykazywała, oprócz nas, pani Stefania Gomółka – Tupek oraz dwie nasze ciocie Stefania i Genia Brzeżańskie.

W tamtym czasie na Dąbrach gospodarzyło kilkanaście rodzin. Jeśli coś trzeba było wykonać można było zawsze liczyć na Jamrozów, Bajorków, Gąsiorów, Chmurów, Małopolskich, Brotoniów, Brzeżańskich, Karasiów, Wojtanowskich. Obojętnie, czy trzeba było robić dożynkowy wieniec, a przez wiele lat byliśmy jedyną (oprócz dworu) grupą, która kultywowała w parafii dożynkowe zwyczaje, wyćwiczyć przedstawienie czy nawet pośpiewać wieczorem lub zatańczyć na tzw. potańcówce. Tak budował się lokalny patriotyzm, tym bardziej cenny, że nie tylko robiliśmy coś pożytecznego, ale cementowały się więzi sąsiedzkie, co owocowało potem wzajemną pomocą przy różnych pracach np. żniwach.

Czasy powojenne stawały się coraz trudniejsze. Wkrótce zakazano urządzania czegokolwiek na cmentarzu partyzantów; członkowie AK byli represjonowani. Nas to nie odstraszało. Te wszystkie zakazy tylko nas popychały do czynu, wtedy jeszcze bardziej staraliśmy się, by wszystko pięknie wypadło na cmentarzu, a zawsze wolno nam było zaśpiewać *Rozszumiwały się wierzy płaczące*. Na każdą rocznicę bardzo starannie był przygotowany repertuar z podkładem muzycznym, który stanowiły skrzypce naszego brata Jurka lub akordeon Staszka Gąsiora. Wiele lat upłynęło nim uroczystości w Dąbrach stały się uroczystościami oficjalnymi i zyskały godną oprawę.



Dziś jodły i modrzewie wyrosły na potężne drzewa, tylko gdzieś między szumiącymi gałęziami drzew można jeszcze usłyszeć echo naszych pieśni i modlitw, które płynęły z młodych serc i dusz.

Zofia Pasiut - Mika
Brzezna

Nazwy miejscowe Rzepiennika i ich znaczenie

Cztery wsie rozłożyły się w płytkiej dolinie, w której dnem wije się rzeczka. To **Rzepienniki**. [1] Leżą pomiędzy dwoma rzekami **Ropą i Białą** zwaną **Dunajcową**. Zaczynają się za Golanką, a kończą miedzami Suchego na bezleśnym dziale, za którym rozsiadł się od średniowiecza **Rozembark**, [2] skąd o krok do **Bieczu**. Historia płynęła wartką doliną rzeczki, która nosiła najpierw nazwę **Rzepiennik** a obecnie **Rzepianka** – splatała się z dziejami Ziemi Bieckiej i z dziejami naszego państwa.

Na najwyższej wierzchołku – przewiewanym południowym wiatrem wzgórze – biło niegdyś żywo serce rzepiennickiego żywota. Tu rozsiadła się osada o tajemniczej nazwie **Nemsyno**. Była prawsią Rzepiennik, a jedynym widomym znakiem to potwierdzającym jest kościółek św. Jana Chrzciciela z końca XV w., o którym przez wiele dziesięcioleci sądzono, że pochodzi z roku 1242, i domniemany gród – zamczysko, który miał tu być we wczesnym średniowieczu. Nazwa Nemsyno, przez

niektórych badaczy zamieniona na Niemścino, pochodzi od imienia XIII – wiecznego rycerza Niemira.

Nemsyno to tajemnicza osada. Nazwa tylko jeden raz pojawiła się w dokumencie z XIV wieku. Miejsce faktów historycznych zajęły legendy. Obficie z nich skorzystała pani Gabriela Ślaska, która w znakomitych „Legendach i opowieściach bieckich” [2008] terytorium Niemścina rozciągnęła na Bugaj i Raclawice. Legendy mówią o rzymskich kupcach, którzy już w drugim wieku zapuszczali się na te tereny, a zaświadcza o tym pieniążek z wizerunkiem cesarza Trajana z III wieku. Później miał tu zawędrować św. Wojciech, który napotkał święty gaj i w miejscu zburzonego ołtarza założył pierwszą misję, którą później kontynuowali benedyktyni przybyli z Tyńca. Zakonnicy w XII wieku byli właścicielami tej ziemi, a mieszkali we wsi na przeciwległych wzgórzach – w **Turzy**. [3] Zapuścili się też pod **Nemsyno** Tatarzy, którzy stoczyli tu bitwę, a ich tabory stały w tej części osady, która do dzisiaj nosi nazwę **Taborka**. Pozostała po tym wydarzeniu legenda umocniona znalezionymi fragmentami uzbrojenia rycerskiego z XII w. i nazwą funkcjonującą do dzisiaj – **Taborka, Pod Taborką** (lub gwarowo **Toborka, Pod Toborką**). [4]

Wierzchołkiem biegł **trakt królewski**, [5] którym przemieszczały się monarsze orszaki. Jeszcze w połowie XIX w. na wzgórzu **Pod Taborką** stała latarnia oświetlająca niegdyś tę drogę. Przy niej to odpoczywał kat wędrujący ze swą posługą z **Bieczu** [6] do **Tarnowa i Wojnicza**. Podobna latarnia zachowała się jeszcze przy tej samej drodze w **Jodłowce Tuchowskiej**. Szlak ten w świadomości mieszkańców nazywany jest „**królewską drogą**”. W XVII w. tę część wsi nazywano **Rzepiennikiem Królewskim**, co uwieczniono na mapach z tego okresu i o czym wspomina Walerian Nekanda Trepka w dziele „**Liber chamorum**”, tłumacząc dosłownie „**Wykaz chamów**”.

Rzepiennik. Wsie swą nazwę wdzięczają rzece o tej samej nazwie. Jej źródło wypływa z wierzchołku **Rzepiennika Suchego**. [7] Strumyk, który przekształca się w potok, a następnie w rzekę, wije się 14 km i wpada do **Białej**. Jego nazwę wprowadzono od **rzepienia** – rośliny z **rzepakowatych**, chociaż i nie zabrakło uczonych, którzy nazwę wyprowadzali od **rzepy**, którą

miano dostarczać na królewski stół podczas pobytów monarchów w Bieczu. Ostatecznie zwyciężył **rzepień**; jego liście i owoce znalazły się w herbie gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Pierwsza wieś o nazwie **Rzepiennik** została lokowana w 1344 r., kiedy to Kazimierz król Polski powierzył Staszewi i Pawłowi osadzenie wsi nad rzeką **Rzepiennik**. Ta wieś będzie nazwana najpierw **Rzepiennikiem Dolnym** (bo zbliżał się do ujścia **Rzepiennika do Białej**), a później będzie przyjmował nazwy od swoich właścicieli: **Wojnarowskich**, a od XV wieku **Marciszów** – i będzie **Rzepiennikiem Marciszewskim**. [8]

W 1347 r. król Kazimierz powierza Pawłowi i Mikołajowi z Tymowej **ponowne** osadzenie wsi, której dodano do nazwy **Rzepiennik** przymiotnik **Wyżni** albo **Górny**. Ten od XV wieku będzie nazwany od imienia swoich właścicieli **Strzeszów – Rzepiennikiem Strzyżewskim**. [9] Ale jak nazywała się pierwotna osada – nie wiemy.

A co z pozostałymi nazwami dwóch **Rzepienników**? **Rzepiennik**, który dzisiaj nosi nazwę **Rzepiennik Biskupi**, [10] już w XIV w. stanowił własność biskupią. Mówi o tym dokument z 1354 r. Wtedy też jest mowa o następnym **Rzepienniku – Suchym**. [11] Ta nazwa wiąże się z jego położeniem. Te dwa Rzepienniki i jeszcze sąsiedni **Rozembark** w połowie XIV w. zajęły miejsce opustoszałej osady **Nemsyno. Rozembark** – założyli koloniści niemieccy; zachwyceni polnymi różami nazwali go tak właśnie, bowiem w tłumaczeniu oznacza **Różaną Górę [Stok]**.

Pod koniec XIV w. nad **Czerwonym Potokiem**, na ziemi biskupów krakowskich, została założona wieś o tej samej nazwie. W 1404 r. wieś zmienia nazwę na **Końkówek**, [12] bowiem jej właścicielem stał się mieszczanin ciężkowicki – **Jan Kofek**. A co z **Czerwonym Potokiem**? Nazwa znikła – dziś to potok płynący z przysiółka **Serwoniec [Czerwoniec]** – bez nazwy.

Kiedy w XIV wieku powstawały wsie na surowym korzeniu rosły tu jeszcze potężne lasy – pozostałość z **Puszczy Karpackiej**. A w tych lasach nie brakowało zwierza. Nic dziwnego, że najstarsza osada z tych terenów przyjęła nazwę od **turów** – to dzisiejsza **Turza**. [13] Wprawdzie są zwolennicy wprowadzenia nazwy od **turzycy**, jako że ziemia tu nie najlepsza, ale w świadomości mieszkańców utrwaliło się przekonanie, że to tury zamieszki-

O tych, co zginęli 17. października 1944 r. w Dąbrach piosenka

W tej świętej polskiej ziemi
Zroszonej krwią i łzą
Tu nasi bohaterzy
Na wieki cicho śpią

Ojczyźnie na ołtarzu
Złożyli życie krew
Na trud i poniewierkę
Szli chętnie na jej zew

Oni swoją nadzieję
Zabrali z sobą w grób
Za Polskę swe cierpienia
U Bożych kładąc stóp

Przed Wami chyląc czoła
Składamy hołd i cześć
Na nas Ojczyzna woła
By pracę jej swą nieść

Pod jej świętym sztandarem
Pragniemy wiernie stać
Za wiarę i Ojczyznę
Gdy trzeba życie dać

Niech wszystkim zasmuconym
Obeschnie w oku łza
A Wam za krew i rany
Niech Bóg nagrodę da

ułożyła *Zofia Mikowa*

wały te tereny i one dały nazwę osadzie. I królowie na nie w tych lasach polowali. Zachowała się legenda, że na **Babiej Górze** leżącej u stóp **Turzy**, stał zamek czarownicy o imieniu **Sitnica**. Rycerz z bieckiego grodu zapędził się podczas polowania w te strony. Jego perypetie zapisał pod koniec XIX w. etnograf Seweryn Udziela. Wieś **Baby Sitnicy** otrzymał w posagu od króla rycerz Jan z Biecza, a nazwa wsi i rzeki **Sitnica** funkcjonuje do dzisiaj.

Nie wiemy, kiedy wieś **Rzepiennik Biskupi** uciekła w dolinę. Zaginał słuch po targach, które się odbywały. Z nikłych wzmianek historycznych dowiadujemy się, że odbywały się targi ... końskie, a kupcy przyjeżdżali z odległych miejscowości. Nie udało mi się dotrzeć do przywileju na te targi. Tylko kościółek jak stał tak stoi, tyle że samotny na wzgórzu. Wzniosły go ręce ludowych cieśli: ręce twarde, zgrubiałe, ale jakże zręczne! Jedni przypisywali mu rok powstania 1242, chociaż pewno odnosiło się to do wcześniejszej świątyni. Obecny **kościółek** pochodzi z końca XV w. Drewniana, surowa konstrukcja skromnej świątyni, okolonej kamiennym murkiem, kryje w sobie XVI – wieczne wnętrze, które w ostatnich latach z niemiłosiernie zeszpeconego przeróbkami, bezładną mieszanką starych stylów i bezstylowej współczesności, odnowione i uporządkowane znowu zachwyca swym pięknem. Wszystko w tym kościółku jest małe: ołtarze, kazalnica, chór. Znowu, jak przez wieki, nie brakuje modlitw i zgiętych kolan, oczu wzniesionych do Boga.

Wsie **Rzepiennik Biskupi** i **Strzyżewski** przez blisko dwa wieki przynależały do bogatej, znanej w Małopolsce rodziny Szofańskich h. Topór. Oni to zarządzali tymi dobrami do końca XIX w., a mieszkali w dolinie, we **dworze**, w którym zachowały się ślady piwnic z początku XVI wieku. Jeszcze pod koniec XIX w. dwór był kwadratową, piętrową wieżą obronną, może pozostałością domniemanego zamku? Taką widzimy na mapach z ok. 1850 r. W założeniach tego dworu historycy rozpoznawali grodzisko, a może nawet zamczysko. Są do dzisiaj widoczne wały i ta część pola też jest nazwana **wałami**. Po przeciwnej stronie dworu istnieją **Zagrody** – miejsce wyznaczone dla zagrodników. I chociaż od dawna nie ma tu zagrodników, to nazwa funkcjonuje. W pobliżu jest też **Browar** – miejsce, gdzie wykorzystując prawo do piepinacji warzono piwo i wódkę. Do niedawna płynął strumyk zwany **młynówką**, a obok stał młyn, jeden z dwóch nad

Rzepiennikiem, w którym dokonywano przemiału dworskiego i plebańskiego zboża. Dzisiaj pozostała tylko nazwa **Młyn**. Na początku XX wieku dwór zmieniał trzykrotnie właścicieli, aż przeszedł w ręce rodziny Więckowskich. Po wielkim majątku pozostała tylko nazwa: **Dwór, Zagumnie, Ogrody, Zagrody, Wały, Browar, Młyn, Stawy, Pańskie Pola, Pański Las, Wypych** (tam stała dworska karczma). I dom o wyglądzie podmiejskiej willi z okresu międzywojennego **dworem** nazywany, a w nim secesyjna polichromia i meble z tej epoki. Pozostały sadzawki **stawami dworskimi** zwane i na wysokiej kolumnie rzeźba N. Serca Pana Jezusa dłuta Piotra Kozakiewicza (niektórzy przypisują wykonanie tej rzeźby kamieniarzowi z Turzy) świadczą a i o pobożności mieszkańców dworu, i o zamiłowaniu do sztuki. Pozostały resztki parku z pięćsetletnim dębem, którego właściciele nazwali **Bartkiem**.

Kilkadziesiąt metrów za dworem, tuż przy granicy z Rzepiennikiem Strzyżewskim, na wzniesieniu stoi kościół nazywany z racji swej wielkości i bryły jeszcze w XIX w. „**katedrą wiejską**”. Zbudowano go w drugiej połowie XIX w. według projektu krakowskiego architekta Stacherskiego. Spogląda z wysokości wzgórza na **Miasteczko**, które rozsiadło się za graniczną miedzą, tuż obok **szpitala** założonego w XVI wieku jako przytułku dla ubogich.

Rzepiennik nigdy miastem nie był, ale ta nawa przylgnęła do niego od początku XIX w., kiedy to tą częścią wsi zafundowali Izraelici. Na Ziemi Gorlickiej pierwsi Żydzi zamieszkali w 1732 r., w Bobowej, i bardzo szybko przejęli prymat w handlu, zaczęli osiedlać się w kolejnych miejscowościach. Pod koniec XIX w. w rzepiennickim „**miasteczku**” mieszało ich ponad 600. Ich życie religijne koncentrowało się wokół synagogi zwanej w Rzepienniku **bóżnicą**. II wojna światowa położyła kres ich egzystencji. Pozostała w świadomości mieszkańców Rzepiennika nazwa **miasteczko**, a także **kirchoł** – miejsce pochówku jego mieszkańców. Funkcjonuje nazwa pola: **Szpetówka**.

Kilkaset metrów od miasteczka wznosi się niewielka góra, prawie pagórek, na którym w czasach piastowskich stał zamek. To miejsce jest zwane **zamczyskiem**. Nie zachowały się po nim żadne ślady – fundamenty rozkopano w połowie XIX w. i kamienie zużyto do budowy piwnic.

Przebogate dzieje naszych wsi zachowały ślad w nazwach, które ma-

lą przed naszymi oczyma nie tylko przyrodę, przypominają imiona niegdyśszych mieszkańców i zapomniane fakty.

W Rzepienniku Strzyżewskim zachowały się między innymi historyczne nazwy: **Miasteczko, Zamczysko, Padoły, Pod Jodłówką**; w Rzepienniku Suchym: **Gaj, Granice, Lipie, Taborka** a także **Dębowiec** – góra, **Gajowski Las** – las i nazwy pól: **Lipie, Na Taborce, Pod Pustką, Rozembariski Dział, Rzeka** – potok. W Rzepienniku Biskupim: **Bucze, Gąsior, Lisowiec, Młynek, Na Granicy, Pod Dąbrami, Szalówka, Zagrody, Wypych** oraz **Chłopskie Lasy** – las, **Dąbry** – las, **Dworski Las, Księży Las, Młynek, Na Gąsiorach, Pod Padolami, Pod Siodłem** – kamieniołom, **Szalówka** – pola. Turze podzieliły: **Brzezcie, Dział, Folwark, Góra, Młynek, Pańskie Pola, Sołtystwo, Załęcze, Zapotok** a także: **Pasterniki, Rzeczka w Górach**. Są to nazwy topograficzne lub dzierzawcze, niektóre sięgające zamierzchłych czasów, odnoszące się do sytuacji sprzed wieków. Stąd wiemy, gdzie był młyn, gdzie mieszkali zagrodnicy, gdzie były pańskie pola i lasy, gdzie był wygon i gdzie stała karczma, które pola nie miały właścicieli.

Mieszkańcy Rzepienników, podobnie jak w innych miejscowościach, używają w mowie codziennej wiele przydomków i wymyślonych przez siebie nazw odnoszących się do konkretnych osób lub na oznaczenie różnych części wsi, bądź jej zakątków, a nawet małych skrawków ziemi. Często nie zastanawiamy się nawet skąd się wzięły te nazwy. **Zalesie** – bo za lasem, **Zapadlińska** – bo teren obniżony, **Przylaski** – bo przy lesie, **Siodło** od kształtu pagórka, **Pustka** – bo osadnicy opuścili gospodarstwo, **Wyręby** – bo kiedyś wycięto las. W Rzepienniku Biskupim jest **Wiła** – bo ziemia tam nieurodzajna, **Brzezina** – bo rósł las brzozy, **Bucze** – bo rosła buczyna i **Dąbry** – od dębów.

Inną wymowę mają nazwy **Kustrówka, Szpilerówka, Czyżówka, Sadłoniówka** – to od nazwisk właścicieli zagród. Jeszcze o czym innym mówi **Stolarzówka** – bo tam mieszkał stolarz. **Wygon**, bo tam zbierali się chłopcy idący na pańszczyznę; w Rzepienniku Biskupim jest aż cztery takie miejsca. W Rzepienniku Suchym wygon oznacza miejsce, gdzie chłopcy mieli wspólne pastwisko.

W nazwach zachowały się prasłowa o zapomnianych znaczeniach: **Śniatka** – od śniat (gruby pień bukowy). I powstają całkiem nowe nazwy: **Wenecja** – pierwszy dom we wsi, w którym wstawiono „okna weneckie”, **Szalówka** – re-

jon wsi gdzie znajdowała się karczma i w którym ludzie wyjątkowo dużo bawili się, szaleli. Wyjaśnienie to funkcjonuje w świadomości mieszkańców, ale nie jest w pełni uzasadnione. W połowie XIX w. ta część wsi należała do rodziny Szalowskich i była sołtystwem.

Nie sposób wymienić wszystkie nazwy osobowe funkcjonujące w Rzepiennikach. Czeka na zebranie i opracowanie nie tylko nazwy przysiółków, ale nazwy mokradeł, wzgórz i dolin, pól, lasów i łąk.

W opracowaniu wykorzystałem m. innymi artykuł p. Marii Kierońskiej „Nazwy mówią” zamieszczony w 3 numerze „Rzepiennika wczoraj i dziś” z 1992 r. oraz pracę Renaty Kucharzyk „System fonetyczny i leksykalny wsi Rzepiennik Strzyżewski w ujęciu socjolingwistycznym”, Kraków 2003.

Czesław Dutka

Przypisy:

- [1] Rzepiennik – nazwa topograficzna od „rzepień” – roślina z rodziny rzepakowatych. Józef Kostrzewski w pracy „Kultura prapolska” podaje: od rzepy utworzono nazwy miejscowe (...) Rzepiennik.
- [2] Rozembark – nazwa pochodzenia niemieckiego = Rosenberg oznacza „górze różaną”
- [3] Turza – nazwa dzierzawcza lub nazwa topograficzna
- [4] Taborka – od taborów tatarskich stacjonujących w tym miejscu
- [5] trakt królewski – droga z Biecza przez Rozembark, Rzepiennik Suchy (pod Taborką łączyła się z inną drogą od Olpin i Olszyn), następnie Rzepiennik Biskupi, Jodłówkę i dalej na Wojnicz lub Tarnów
- [6] Biecz – stolica Ziemi Bieckiej. Jedną z hipotez zakłada, że Biecz swą nazwę zawdzięcza plemieniu Biessów zasiedlających Karpaty. Bardziej prawdopodobna wydaje się teoria wywodząca nazwę miasta od chrześcijańskiego imienia Benedykt.
- [7] Rzepiennik Suchy – nazwa topograficzna; człon odróżniający topograficzny
- [8] Rzepiennik Marciszewski - nazwa topograficzna, człon odróżniający dzierzawczy
- [9] Rzepiennik Strzyżewski – nazwa topograficzna, człon odróżniający dzierzawczy
- [10] Rzepiennik Biskupi – nazwa topograficzna, człon odróżniający dzierzawczy
- [11] Rzepiennik Suchy – nazwa topograficzna, człon odróżniający topograficzny
- [12] Kolkówka – nazwa dzierzawcza od nazwy osobowej Kolek
- [13] Turza – nazwa dzierzawcza (tur) lub topograficzna (turzyca)



Rzepiennik Wczoraj i Dziś

Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury

Redaguje zespół: Jadwiga Bryndał, Halina Holda,

Andrzej Bryndał

Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Nakład 550 egz. ISSN 1428-880X

Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200

33-163 Rzepiennik Strzyżewski, tel. (014) 65 31 571

e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl

Nasze konto: Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

o/Rzepiennik Strzyżewski

10 8589 0006 0120 0000 0693 0001

Dobrych ludzi nikt nie zapomina

[Safona]

Wspomnienie

W wieku 81 lat zmarł 5 lipca 2009 roku Stanisław Szymański, rolnik, przez wiele lat sołtys Rzepiennika Strzyżewskiego. Z ogromnym smutkiem żegnali Go 7 lipca br. na cmentarzu parafii Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim rodzina i przyjaciele – wielu ludzi przybyłych z sąsiednich wsi. W kondukcje pogrzebowym szedł poczet sztandarowy OSP, parafialna orkiestra dęta, przewodniczący Rady Gminy, sekretarz UG, pracownicy administracyjni, sołtysi...

W pogrzebowej homilii ksiądz proboszcz Władysław Mikulski powiedział, że śp. Stanisław był wspaniałym człowiekiem, uczciwym i skromnym. Był gorącym rzecznikiem budowy kościoła Miłosierdzia Bożego, a następnie utworzenia samodzielnej parafii; przez wiele lat służył swoją radą i doświadczeniem w radzie parafialnej.



Stanisław Szymański urodził się 24 IV 1928 r. w Rzepienniku Strzyżewskim, jego rodzice posiadali niepełną dwa hektary ziemi. Od dzieciństwa zaznał biedy. Jego młodość przypadła na trudny czas okupacji. Po

wojnie został powołany do wojska, służył w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Powrócił inwalidą: w czasie potyczki stracił oko. Po latach przyznał się dziennikarzowi „TeMI”, że był w grupie żołnierzy osłaniających gen. Świerczewskiego w czasie, kiedy przebywał pod Baligrodem.

Po powrocie z wojska w 1951 r. wyjechał do pracy najpierw do Tarnobrzega, później na Śląsk, ale głos ziemi wzywał Go do powrotu. W tamtych latach byłoby świętokradztwem porzucić rodzinną ziemię. Więc wrócił. Ożenił się w 1956 r. z rówieśniczką Zofią Moździerz, zamieszkał u teściowej, a na skrawku ziemi zbudował stodołę i stajenkę, w której prowadził hodowlę zwierząt, a później, kiedy urodziła im

się córka, wspólnie z małżonką zbudowali na nowym miejscu najpierw oborę i stodołę, a później okazały dom. Stworzyli dobrze się rozumiejącą i kochającą rodzinę; przeżyli razem 53 lata. Państwo Szymańscy wychowali córkę i doczekali się dwojga wnuków.

Śp. Stanisław marzył o powiększeniu gospodarstwa, a to w latach sześćdziesiątych było niemożliwe, bowiem obowiązywało prawo, że tylko ten może dokupić ziemi, kto ma jej więcej niż dwa hektary. Wtedy Szymańscy posiadali zaledwie 1,68 ha. Po zmianie przepisów nadszedł czas na spełnienie marzeń. Kiedy przechodził na emeryturę rolniczą mógł córce przekazać prawie siedem hektarów.

Praca w gospodarstwie była jego pasją. Chcąc coraz lepiej gospodarować podjął naukę w Zespole Przysposobienia Rolniczego. Dużo czytał, eksperymentował; w latach siedemdziesiątych Jego gospodarstwo nie miało równych w Rzepienniku Strzyżewskim pod względem ilości hodowanego bydła i trzody. Mógł kupić maszyny rolnicze, traktor. Był szczęśliwy, że znalazł w swoim zięciu sprzymierzeńca, który też pokochał ziemię.

*

Rzepiennik Strzyżewski większości z nas kojarzy się z „miasteczkiem”, z jego centrum administracyjnym, ze wspaniałym budynkiem gimnazjum, stadionem, ośrodkiem zdrowia, sklepami, ukwieconymi domami, asfaltowymi drogami i chodnikami. Ale Rzepiennik Strzyżewski to przede wszystkim wieś ciągnąca się ponad pięć kilometrów wzdłuż drogi Biecz – Gromnik, zaczynająca się od ciężkowickiego przedmieścia, po centrum Jodłówki Tuchowskiej; zabudowania rozrzucone po pagórkach i jarach, z których do „miasteczka” wiodą polne drogi. Sytuacja uległa zmianie dopiero pod koniec XX w. Najpiękniejszym zakątkiem tej wsi jest Cisie na którym mieszkał śp. Stanisław. Z jego wierzchowiny rozciągają się niepowtarzalne widoki na wszystkie strony świata. Tu dochodzą odgłosy dzwonek z pięciu kościołów, stąd jak na dłoni widać Tatry, Pogórze Ciężkowickie, Brzanekę i Liwocz... Rzepiennik Strzyżewski to równocześnie wieś, która w powojennym czasie nie doczekała się nowej szkoły.



Stanisław Szymański drugi od prawej na fot. arch. z 1996 r. - sołtysi naszej gminy

Śp. Stanisław zawsze z ogromną troską podchodził do spraw sołectwa, a kierowanie nim powierzyli mu mieszkańcy w 1970 roku. Funkcję sołtysa nieprzerwanie pełnił do lutego 1999 roku, kiedy uznał, że czas na zmiany. Wtedy wyborcy postanowili funkcję tę powierzyć córce pana Stanisława – **Grażynie Pierz**, wówczas pracownicy Urzędu Gminy. Podczas tajnego głosowania otrzymała aż 253 głosy. Cieszył się z tego wyboru, wiedział, że jego dzieło będzie kontynuowane.

*

Stanisław Szymański z przekorą mówił, że przeżył cztery ustroje: sanację (zapamiętał jako dziecko strajk chłopski) i okupację (pamiętał likwidację getta), okres PRL- u i wreszcie czas Solidarności. Każdy z nich przynosił mu rozczarowania i nowe wyzwania. W ostatnich latach kontestował wyludnienie wsi, ucieczkę młodych nie tyle do miasta, jak było to zaraz po wojnie, ale za granicę. Z żalem patrzył, jak uprawne niegdyś pola powoli odzyskuje las. Wnuk, w którym miał nadzieję, że pozostanie na Cisiu jeszcze pracuje w Belgii, ale zapewnia, że nie porzuci Cisia...

Pana Stanisława często można było spotkać w „mieście”. Odkąd pamiętam zawsze był w kręgu chłopskich spraw. Działał w Gminnej Spółdzielni, Banku Spółdzielczym, Spółdzielni Zdrowia, Kółku Rolniczym i w Ochotniczej Straży Pożarnej. Tu przypomnieć by trzeba, że był jednym z organizatorów

wzniesienia remizy i przewodniczył komitetowi budowy. Zawsze starał się pomagać ludziom chorym, starym i opuszczonym. Od 1960 roku był społecznym opiekunem (w czasach PRLu nie działał Caritas) i przez kilkanaście lat stał na czele Zarządu Gminnego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

W powojennych czasach aż do 1989 roku w gminach działały Gminne Komisje Pojednawcze jako pozostałość po przedwojennych sądach polubownych. Pan Stanisław działał w niej (obok wielce zasłużonej przewodniczącej p. Janiny Gomułkowej), łagodząc międzysąsiedzkie nieporozumienia. Potrafił łagodzić spory, a w tamtych czasach wybuchaly o sprawy, które dziś wydają się mało znaczące, a które pochłaniały pieniądze i marnotrawiły chłopski czas.

Życiorysem śp. Stanisława można by obdarzyć kilka osób. A on robił to sam, najlepiej jak potrafił, w przekonaniu, że to jest jego misja wynikająca ze społecznego zaufania. Czynił to wszystko bezinteresownie z miłości do rodzinnej wsi. Dzisiaj aż trudno to sobie wyobrazić, że tak można było kiedyś poświęcać się dla innych. On po prostu kochał swoją wieś; urodzony we wsi siermiężnej, pod słomianą strzechą, cieszył się z każdego nowego budynku, z każdego nowego obiektu jak się wówczas mówiło „użyteczności publicznej”, z każdego ucznia idącego do szkół...

*

Stanisława Szymańskiego znałem od bardzo dawna. Kilka razy gościłem u Niego na Cisiu. Nie pełnił już wtedy żadnych funkcji społecznych, mogliśmy porozmawiać o minionych czasach. Ceniłem sobie te spotkania. Zawsze wynosiłem z nich wielką serdeczność i mądrość życiową, tego wspaniałego człowieka. Cieszył się z nadchodzących zmian. Cieszył się, że wnukom będzie

łatwiej.

Przez trzy dziesięciolecia śledziłem Jego działalność publicystyczną. Zgromadziłem kilkadziesiąt Jego artykułów. W tamtych czasach były to odważne wypowiedzi, przemyślane, siejące twórczy ferment i pobudzające do dyskusji. Pisał do „Gromady Rolnika Polskiego”, „Zielonego Sztandaru” i „Chłopskiej Drogi”. Czasem jego listy drukowało „TeMI” i „Gazeta Krakowska”. Bywałem razem na spotkaniach redakcyjnych. Cieszył się autorytetem wśród czytelników. W ostatnich latach parę artykułów zamieścił w „Rzepienniku wczoraj i dziś”. Dzisiaj Jego wspomnienia są niezwykle cenne, jako że tamten świat odchodzi w przeszłość.

Pamiętam burzliwą dyskusję wywołaną listem śp. Stanisława w obronie uciekiniera z armii radzieckiej, który w latach osiemdziesiątych ub. wieku wybrał nasz kraj za nową ojczyznę, przeszedł na katolicyzm, ożenił się, wychowywał dzieci, a władze koniecznie chciały go deportować. Przypomniał, że w Rzepienniku też był podobny przypadek w 1945 roku, kiedy jeden z żołnierzy radzieckich zamiast iść na Berlin został z dziewczyną w Rzepienniku. Też został katolikiem, ożenił się, urodziła się córka. I w 1947 roku przyszło NKWD i go zabrało. Ślad po nim zaginął... Czy możemy dopuścić by historia się powtórzyła? – pytał pan Stanisław.

*

Śp. Stanisław Szymański był wspaniałym człowiekiem; człowiekiem pogodnym i życzliwym. Takim Go zapamiętamy, takim pozostanie w naszych sercach. Niech ten krótki tekst będzie moim hołdem dla człowieka niezwyklej miary i skromności.

Czesław Dutka



Na dożynkach powiatowych w Odporyszowie w dniu 30 sierpnia br., gminę reprezentował wieniec z Rzepiennika Suchego, który został wyróżniony w kategorii - wieniec współczesny.



PUNKT KONSULTACYJNY

prowadzony przez

FRDL Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie - Ośrodek w Tarnowie

zachęca Państwa do skorzystania bezpłatnych usług informacyjnych .

Punkty Konsultacyjne od kilku już lat pełnią ważną funkcję instytucji pierwszego kontaktu dla przedsiębiorców oraz osób zamierzających podjąć działalność gospodarczą. Obecnie każda osoba może korzystać z wiedzy i doświadczenia konsultantów Punktów Konsultacyjnych, którzy zdiagnostują Państwa potrzeby w zakresie usług oraz gdzie może uzyskać wiarygodne i aktualne informacje

- na temat możliwości uzyskania wsparcia z Funduszy Europejskich na realizację projektów w latach 2007-2013,
- w zakresie podejmowania, wykonywania oraz rezygnacji z prowadzenia działalności gospodarczej,
- nt. możliwości i zasad uzyskiwania usług specjalistycznych, np. szkoleń,
- oraz wiele innych informacji, np. dane teled adresowe, czy pomoc w poszukiwaniu partnera biznesowego

Punkty Konsultacyjne prowadzone są przez ośrodki KSU, nad którymi merytoryczną opiekę sprawuje PARP. Te starannie wybierane i legitymizujące się wieloletnim doświadczeniem we współpracy z lokalnym środowiskiem biznesowym instytucje, poddawane są cyklicznym audytom oraz innym procedurom sprawdzającym jakość ich usług. Również kompetencje konsultantów Punktów Konsultacyjnych są regularnie weryfikowane przez PARP, w ramach tzw. testów kompetencji przeprowadzanych raz na kwartał. Dzięki temu otrzymują Państwo usługę informacyjną nie tylko bezpłatną i dostępną w skali całego kraju, ale także na wysokim poziomie merytorycznym wraz z gwarancją zachowania określonych standardów biznesowych dotyczących np. poufności pozyskanych danych o Państwa działalności.

To, z jakiego programu można dana osoba może skorzystać będzie zależeć od obecnej sytuacji tej osoby lub przedsiębiorcy – wieku, statusu, rodzaju działalności, rozmiarów inwestycji itp., jak i miejsca realizacji inwestycji. Wybranie odpowiedniego programu nie jest takie proste, dlatego konsultanci Punktu Konsultacyjnego mogą bezpłatnie dokonać analizy, z jakich dotacji i innych form pomocy może skorzystać dana osoba a także, jakie rozwiązanie jest najlepsze w danym przypadku.

Aby korzystać z ww. usług mogą Państwo

- udać się bezpośrednio do siedziby organizacji, która prowadzi Punkt Konsultacyjny
- lub też po prostu skontaktować się drogą telefoniczną lub elektroniczną i umówić się na spotkanie lub też tą drogą zadać pytanie.

Punkt Konsultacyjny
ul. Sikorskiego 5, 33-100 Tarnów
tel./fax: 014 621 22 16

Godziny otwarcia:
pn.: 9:00 – 17:00
wt.-pt.: 8:00 – 16:00

www.mistia.org.pl/pktarnow

Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Z książki o. Bolesława Słoty CSsR

Książ Adam Rapała

Część IV

Proboszcz w Krzczowie

Krzców znajduje się w dawnym powiecie myślenickim, przy drodze prowadzącej z Krakowa do Zakopanego. Dojeżdżając do Tenczyna, trzeba raptownie skręcić w prawo i wyjechać aż na wzniesienie, mijając po prawej stronie szkołę, gdzie stoi drewniany kościół pod wezwaniem św. Wojciecha.

Kiedy w 1904 roku do Krzczowa przybył ks. Adam Rapała, niewiele znalazł dokumentów dotyczących tak wsi, jak i parafii. Sam, chcąc się czegoś dowiedzieć o parafii, założył kronikę, pragnął ją uzupełnić po swoich poprzednikach, a także budowniczych kościoła. Poleciał więc swojemu organizatorowi, Kazimierzowi Klejdysowi sporządzić taki dokument. Źródłem tej pracy miały być fragmenty niewielu ocalałych dokumentów, zapiski gminnego pisarza Jana Kośmidera, wspomnienia ludzi oraz jego własna pamięć. Z zadanej pracy powstał niepełny dokument, który daje pewien pogląd na historię kościoła i parafii. W naszych dalszych relacjach musimy się odwołać do tak powstałej kroniki i z jej czerpać dzieje Krzczowa.

Mianowany przez proboszcza kronikarz szczególną uwagę poświęcił początkowym staraniom o kościół, a te starania przedstawił prawie legendarnie.

Krzców nie było stać na wybudowanie własnego kościoła i obecny kościół otrzymał od parafii Lętownia. Drewniany kościółek zbudowany został w 1492 lub 1529 roku i służył poprzedniej parafii przez 200 lat. Kiedy w Lętowni w latach 1760-1765 zaczęto budować nowy kościół, odpowiedni do rozwijającej się parafii, stary nie był już potrzebny. Chętni więc krzczowianie widzieliby go u siebie, zwłaszcza, że według podań byli jakby nadzwyczajnie do tego przynaglani.

„Ludzie po ów czas podczas ciemnej nocy mieli widywać w pewne pory roku jakieś nadzwyczajne zjawiska i światła nocne. Pobożni świadkowie nasi chowali te zdarzenia żywo w pamięci, gdyż jak pokaże historia, w niedługim czasie na miejscu tych cudownych zjawisk stanął dziś wiekiem pochylony kościółek (...) Od dawna, w niektóre dni roku, przyjeżdżali do Krzczowa okoliczni księża z „wotywami”. Pobożność wówczas była większa aniżeli dzisiaj i na takie wotywy gromadzili też liczni mieszkańcy gminy i sąsiednich okolic. W miejscu, gdzie te niebieskie światła widywać mieli pobożni nasi przodkowie i obywatele wioski, wystawili figurę Męki Pańskiej. Pomimo, że miejscu temu oddawana była większa cześć od przechodzących oboma drogami, to światła pokazywać się nie przestały. To natchnęło dwie pobożne niewiasty Jadwigę i Małgorzatę, które miały być szwaczkami, do kupna w sąsiedniej gminie Lętownia, starego, lecz w dobrym stanie kościółka”.

Zakupiony w ten sposób kościółek w Lętowni trzeba było przenieść na nowe miejsce. Nie było to łatwe, gdyż odległość do Krzczowa, wynosząca ok. 5 km, jakby się wydłużała z powodu złego stanu kamienistych dróg, pnących się na wysoki stok do miejsca wskazanego przez „nocne, niebieskie światła”. Zrealizowanie transpozycji kościółka z racji technicznych, a nawet motywacyjnych, było bardzo trudne, gdyż ówczesny bp krakowski Ignacy Kajetan Sołtyk (1759 -1788) nie zamierzał w najbliższym czasie erygować w Krzczowie parafii, a tym samym instalować przy kościele duszpasterza. Jednak wydatnie on właśnie przyczynił się do zaistnienia kościoła w Krzczowie.

„Ludności po ów czas było mało, toteż i zaprzęgów niewiele, lecz w tem była opieka Najwyższego. Rządzący ówczesnie Die-

cezją Krakowską ks. bp Sołtyk udzielił odpustu dla wszystkich tych, którzy pomocni będą do zawiezienia kościółka z Lętowni do Krzczowa. Zarządzenie powyższe tak zachęciło biedną ludność, że mozolną pracę wykonano w przeciągu półtora dnia i kościółek, ze wszystkim co do niego należało, został zwieziony do Krzczowa”

Zachęceniem takim obrotem sprawy Krzczowianie postawili kościół na wzgórzu i zaczęli gromadzić materiał na budowę dzwonnicy, gdyż pragnęli mieć pełne uposażenie kościoła na wypadek, gdyby zaistniały warunki na utrzymanie własnego kapłana i erygowanie parafii. Dzwonnicy drewnianą postawiono w 1793 roku.

Zanim Krzców stał się parafią upłynęło wiele czasu, a kronikarz, zebrawszy wszystko co lud opowiadał, spisał różne wydarzenia z życia wioski związane z kościołem, które ułatwiały lub utrudniały realizację tego zamysłu. W spisanej tak kronice, znajdzie się więc dużo tracących nadzwyczajnością, a nawet sensacją opowiadań.

„Jak na pojedyncze osoby Pan Bóg dopuszcza krzyże i cierpienia, tak i na kościół w Krzczowie przyszedł krzyż Pański, który niewiarygodnie akta kościelne opisują.

Otóż ówczesny ks. Proboszcz w Luboniu, nie miał przywiązania do kościoła w Krzczowie, uznać miał takowy za niewłaściwy i wprowadził w różnych sprawach swoim uporem nieprzewidywalne trudności, chociaż ludzie mieli szczególne przywiązanie do swojego kościoła. Upór ten miał nawet trwać dłuższy czas, w przeciągu którego zmarła pewna kobieta w Krzczowie, do której pochowania zwłok nie chciał ks. Prokoszcz z Lubonia przybyć, lecz zażądał przywiezienia ciała do kościoła i cmentarza parafialnego w Luboniu, czemu Gmina Krzczów, mająca przywilej chowania ciał zmarłych przy swoim kościele w Krzczowie, stanowczo się oparła i na przywiezienie zmarłej zdecydować się nie chciała. Obydwie strony obstawały przy swoim, aż wreszcie na drodze procesu sprawa ta rozstrzygnięta została na korzyść gminy Krzczów w ten sposób, że ciało zmarłej zostające 9 dni bez pochowania, zmuszony był ks. Proboszcz wyrokiem władzy duchownej swoimi końmi do Krzczowa przyjechać i przyzwoicie pochować”.

Pomimo, że długo po przeniesieniu kościoła i zaistnienia w Krzczowie parafii nie erygowano, to już od 1866 roku, urząd ten pełnili tzw. wikariusze ekspozycji zależni od parafii Luboń, z których pierwszym był ks. Seweryn Kałuski. Nic dziwnego, że przyszła parafia była nieco zaniedbana i stąd z kronik jawi się pragnienie i oczekiwanie na stałego i gorliwego duszpasterza.

Trzeba było długiej i systematycznej pracy kapłanów, aby parafia stała na tak wysokim poziomie, jak jest dzisiaj. Kiedy w 1884 roku do Krzczowa przybył ks. Aleksander Płaziak „lud tutejszy - czytamy w kronice parafialnej - zmienił się. Liczne i z nadzwyczajną wystawnością i przepychem odprawiane nabożeństwa, choć w ubogim kościółku i przy braku aparatów liturgicznych, oddziaływały na lud miejscowy i okolicy pod względem pobożności i poprawy obyczajów. Tłumnie lud garnął się do Boga i pracy. Był to jednak słomiany zapal. Ks. Płaziak był pobożnym kapłanem, jednak nie zawsze stanowczym do ujęcia w karby dyscypliny zdziczałej od dawna ludności. Nie pomogły misje Ojców Redemptorystów z Mościsk, ze sławnym kaznodzieją i świątobliwym O. Bernardem Łubieńskim na czele”.

Być może, że kronikarz zbyt surowo oceniał mieszkańców Krzczowa z końca XIX wieku dodając: „Tu na wsi w każdym domu powinien być misjonarz i policjant”.

Jak już zostało zaznaczone, nominacja ks. Rapały na wikariusza ekspozyta w Krzczowie, zastaje go na wikariacie w Czarnym Dunajcu. „Reskrypt konsystorski z dn. 18 sierpnia 1904 roku - pisze nominowany ks. proboszcz Rapała - uświadomił ks. proboszcza w Luboniu o nominacji Ks. Rapały Adama duszpasterzem w Krzczowie, który odwołany z pracy wikariusz w Czarnym Dunajcu przybył koźmi z tamtejszej gminy, z rzeczami, książkami i meblami swoimi, oraz ze siostrzenicą Emilią Cypryjską do prowadzenia zarządu domu (...) Po adoracji przed Najświętszym Sakramentem i przemowie witającej swoje owieczki rozlokował się na plebanii. Przed domem kościelny Chlebek, podając mu chleb i sól, wygłosił mowę powitalną, a ks. Rapała oznajmił, że przybywa z polecenia najwyższej władzy diecezjalnej do parafii mu wprawdzie nieznannej, lecz spodziewa się, że owieczki będą słuchały swojego pasterza i że w obopólnej zgodzie będzie pracować dla chwały Bożej i zbawiennych pożytków parafian. Ochronka z dziećmi i nauczycielką p. Lutkowską Emilią oczekiwała z dziećmi przed bramą aż do godz. 7 wieczorem”.

Następnie proboszcz udał się do Sióstr Służebniczek Starowiejskich, mieszkających w ochronce prowadzonej dla dzieci, które przywitał i pozdrowił. Tak zaczęło się długie proboszczowanie ks. Adama Rapały w Krzczowie

Parafia liczyła wtedy 124 rodziny i ok. 800 mieszkańców. Proboszcz zabrał się do apostołskiej pracy. Miał za sobą rozległe i różnorodne duszpasterskie doświadczenie, znał lud wsi, dla którego od dawna chciał pracować. Parę miesięcy spędzonych na wikariacie w Czarnym Dunajcu było bardzo korzystne, gdyż mógł poznać mentalność i zwyczaje ludzi gór, co ułatwiało mu współpracę z parafianami

Z relacji najstarszych parafian wynika, że polubili oni swojego proboszcza i z miejsca go zaakceptowali. Była to akceptacja wzajemna, gdyż ks. Rapała uważał, że wszyscy jego parafianie są ludźmi dobrymi i pobożnymi. Zdarzały się czasem jakieś ekscesy w karczmach, na weselach lub w sąsiedztwie, ale składał to raczej na karby ludzkich słabości, niż nieprzejednanej złości. Parafianie polubili więc sędziwego kapłana, który prowadząc życie ubogie i ascetyczne dzielił ich los, chociaż - jak mówili - był bardzo uczony i wyróżniony łaską kapłaństwa.

W drewnianym kościółku ożyły nabożeństwa, a ludzie dzięki jego kazaniom pogłębiali swoją wiarę, stawali się powoli coraz bardziej odpowiedzialni za parafię i kościół. Wyrażało się to także w większej hojności składanych ofiar. Proboszcz oszczędzał i skrupulatnie zapisywał każdy grosik. Tworzył fundusz parafialny, dzięki któremu systematycznie odnawiał kościół, dokonał zmiany posadzki, oszalał kościół, odnowił polichromię, sprawił nowe obrazy, sprzęty i szaty liturgiczne, by w ten sposób także uświetnić uroczystości odpustowe.

I tak życie parafii Krzczów płynęło w miarę spokojnie. Mimo upływu lat nie zaniedbywał niczego, co przynosiło chwałę Bożą i było pożytkiem dla parafian. W ten sposób wywiązywał się z obietnic danych parafianom w dniu objęcia swojego urzędowania.

Razem z parafianami przeżył wybuch I wojny światowej. Wojna ta zabierała z Krzczowa rekruta, ale restrykcje nie ominęły także kościoła. W 1916 roku Austriacy zarekwirowali stary dzwon, a następnie w 1917 roku zabrano i drugi. Dopiero po zakończeniu działań wojennych i po wizytacji kanonicznej w 1922 roku proboszcz podjął decyzję sprowadzenia nowych dzwonów.

W tym celu zaczął gromadzić fundusze. Po niedługim czasie zamówione w Przemyślu dzwony przywieziono do Krzczowa, a ich konsekracji dokonał ks. kard. S. Sapiecha.

W 1916 roku ks. Rapała obchodził złoty jubileusz święceń kapłańskich. Kroniki nie opisują tej uroczystości, jednak możemy być pewni, że parafianie mieli wreszcie okazję do wyrażenia swojego uznania i wdzięczności jubilatowi. Także księży dekanatu krakowskiego obecni na jubileuszu sprawili ks. Adamowi piękny prezent, którym był kielich mszalny z dedykacją. Była to miła pamiątka dla jubilata, gdyż zabrał go ze sobą, gdy już opuścił parafię Krzczów, a przed śmiercią ofiarował go do swojej rodzinnej parafii Olszyny, gdzie się dziś znajduje.

Przeglądając księgi urzędowe parafii dostrzec można wielką ofiarności ks. Rapały. Nawet trzeba powiedzieć, że ofiarności była jego pasją. Wspomagał ubogich, przysyłał ofiary do pewnych zakonów żeńskich, szczególnie pamiętał o Bonifratkach w Krakowie. Także wspomagał swoją rodzinę i sumiennie zapisywał wszystko, co zostało wydane. Był bardzo uradowany, że jego bratanek Franciszek rozpoczął naukę w Gimnazjum, a następnie wstąpił do Seminarium Częstochowskiego, i starał się ze swoich oszczędności wspomagać go materialnie.

Cdn.

„Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią”

Uczniowie Zespołu Szkół w Olszynie oraz Stowarzyszenie Nadzieja w Tuchowie, 25 kwietnia zorganizowali spotkanie integracyjne młodzieży szkolnej i osób niepełnosprawnych z regionu. To pierwszy etap realizacji przez szkołę, projektu „Byśmy dawali świadectwo miłosierdzia”.

Uczniowie chętnie angażują się w akcję, widzą konkretne owoce swoich wysiłków.

W spotkaniu rozpoczętym Mszą św. Prowadzoną przez ks. Dariusza Nawalańca uczestniczyło 60 niepełnosprawnych i wielu wolontariuszy, rodziców i nauczycieli.

Po mszy wszyscy udali się do szkoły gdzie czekał na nich poczęstunek oraz wiele atrakcji i niespodzianek – były występy, wspólna zabawa, upominki i wspaniała atmosfera.



Młodzież naszej szkoły przygotowująca się do pracy w wolontariacie włożyła dużo pracy i serca w przygotowanie tego spotkania. Bardzo pomagali nauczyciele i dyrektor, wszystkim serdecznie dziękujemy za przychyłność i pomoc wsparcie materialne i finansowe.

Opiekunowie wolontariatu Barbara Duran, Bożena Mężyk



Rzepiennik Suchy
Anna i Zbigniew Bajorek
 Prowadzą ponad 10 ha gospodarstwo rolne. Mają dwoje dzieci. Pani Ania działa w kole Pań domu Bigosik.

Zbigniew zwany Adamem jest bardzo zaangażowany w sprawy społeczne – aktywnie działa w straży pożarnej jest naczelnikiem jednostki w swojej wiosce, jest radnym rady gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Pracuje jako organista w Turzy, jest aktywnym członkiem kapeli ludowej „Rzepioki”, jest także dobrym rzeźnikiem.



Olszyny
Ksiądz Dariusz Nawalaniec – proboszcz parafii Olszyny. W tej parafii najpierw był wikarym po 4 latach pracy awansował na stanowisko proboszcza parafii. Jest człowiekiem towarzyskim, wesołym, bardzo lubianym przez dzieci i dorosłych.

Kołówka
Zofia i Kazimierz Firlit
 W tym roku odchodzą piękny jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego.

Wychowali 4 dzieci – 2 córki i 2 synów. Mają 11 wnuków i 1 prawnuczkę. Prowadzili gospodarstwo rolne i pracowali w szkole w Kołówce. Kazimierz był aktywnym strażakiem, od lat jest kościelnym w kaplicy w Kółkowie. Obydwoje bardzo angażują się w sprawy społeczne.



Turza
Ewa i Andrzej Jarocho
 prowadzą ponad 5 hektarowe gospodarstwo rolne. Ewa jest nauczycielką a Andrzej pracuje w agencji restrukturyzacji rolnictwa w Tarnowie na stanowisku dyrektora. Mają jedno dziecko.



Rzepiennik Strzyżewski
 Ochotnicza Straż Pożarna w Rzepienniku Strzyżewskim działa od 1920 r. Jest bardzo aktywną jednostką strażacką, skupia w swoich szeregach około 50 strażaków. Strażacy z Rzepiennika Strzyżewskiego są współorganizatorami festynu dożynkowego.



Rzepiennik Biskupi
 Kazimierz Fudala wójt gminy Rzepiennik Strzyżewski. Od 25 lat pracuje w gminie Rzepiennik. Cieszy się szacunkiem i uznaniem wśród mieszkańców. Został wybrany na kolejną kadencję na Prezesa Forum Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów woj. Małopolskiego. Wraz ze swoją żoną Danutą świętował swoje 35 lecie pożycia małżeńskiego..







Rzepiennik Suchy



Olszyny



Kołówka



Turza



Rzepiennik Strzyżewski



Rzepiennik Biskupi



Zespół z Węgier



Wieniec od przedstawicieli gminny Rzepiennik Strzyżewski otrzymał przebywający gościnnie Imre Bordas, burmistrz zaprzyjaźnionej gminy Abadszalok na Węgrzech

Unikalny Jubileusz



Na zdjęciu z prawej Stanisław Zięba organista – Jubilat, wraz z orkiestrą kościelną, obok z lewej ks. prałat Władysław Bochenek

W roku 2009 mija 60 lat pracy na stanowisku organisty Pana Stanisława Zięby, w parafii Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim.

W niedzielę 26 kwietnia br. po każdej mszy św. ks. Proboszcz odczytywał list gratulacyjny księdza Biskupa Ordynariusza zawierający podziękowanie Jubilatowi za pełną poświęcenia pracę organisty w parafii.

Jubilat po odczytaniu listu dziękował

za dotychczasową współpracę; księżom, orkiestrze kościelnej, którą prowadził oraz uczestnikom chórów istniejących przy Kościele. Dziękował organizatorom uroczystości i wszystkim parafianom okazującym Mu życzliwość i serdeczność.

Jubilat jest absolwentem 5-letniej Państwowej Szkoły Muzycznej w Tarnowie oraz 3-letniego Studium Dyrygentów w Krakowie.

W imieniu wdzięcznych Parafian przekazują podziękowania za ofiarną i długoletnią pracę na trudnym, ale jakże zaszczytnym stanowisku organisty i dyrygenta orkiestry i chórów.

Jan Dereń

Historia OSP Kołkówka z książki „Strażacy ziemi tarnowskiej”



Jednostka powstała w 1963 r. obecnie liczy 19 członków. Prezesem jest Roman Wojtanowski, naczelnikiem Marian Kawa, zastępcą naczelnika Stanisław Kawa, skarbnikiem Bolesław Gąsiorowski, a sekretarzem Andrzej Gomułka.

Stowarzyszenie pod nazwą Ochotnicza Straż Pożarna w Kołkówce powstało w latach 60. z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej, który działał na terenie Kołkówki i gminy Rzepiennik Strzyżewski. Za datę oficjalnego powołania jednostki uznaje się dzień 17 marca 1963 roku.

Pierwszym prezesem tutejszej jednostki został Tadeusz Fudala, a oprócz niego do organizacji należeli: Bolesław Gąsiorowski (pierwszy naczelnik), Władysław Wal (Skarbnik), Tadeusz Kiełtyka (sekretarz), Kazimierz Firlić (gospodarz), Zdzisław Pocięcha, Roman Wal, Władysław Bajorek, Mieczysław Bajorek, Antoni Bajorek, Władysław Gomułka, Józef Serafin, Józef Markowicz, Stanisław Kozłowski, Ludwik Gurgul, Michał Wojtanowski, Piotr Sierak, Andrzej Wróbel, Augustyn Gnat, Henryk Kożuch i Bolesław Martyka.

Jednostka została zarejestrowana w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Sprw Wewnętrznych w Rzeszowie z datą 27 czerwca 1963 roku, a po zmianie granic administracyjnych, dokumentacja została przeniesiona do Krakowa.

Aby dobrze wypełniać obowiązki strażackie, druhowie musieli odbyć odpowiednie przeszkolenia. Część strażaków z Kołkówki brała udział w zajęciach organizowanych przez komendę powiatową Straży Pożarnej w Gorlicach i w Krośnie, a następnie swoje doświadczenie przekazywali kolegom w jednostce. Druhowie uświadamiali też mieszkańców wsi jak przestrzegać przepisów przeciwpożarowych i jak bronić dobytku na wypadek zagrożenia. Przeprowadzane były też kontrole w gospodarstwach, podczas których zwracano szczególną uwagę na stan przewodów kominowych i palenisk.

Zdobyta przez druhów wiedza z pewnością przydała się podczas pierwszej akcji, która miała miejsce latem 1965 roku. W Kołkówce zapaliła się wówczas stodoła u Jakuba Kozłowskiego, a strażakom przy pomocy wiader, bosaków i sikawki ręcznej, którą otrzymali od jednostki z Rzepiennika Strzyżewskiego, udało się uratować część dobytku oraz ustrzec od ognia dom mieszkalny.

Jesienią tego samego roku postanowiono wybudować pierwszą remizę. Strażacy postarali się o drzewo, deski, dachówkę i dzięki wyteżonej pracy udało się postawić drewniany budynek o wymiarach 4 na 6 metrów, który był siedzibą OSP aż do 1993 roku. Wcześniej – dzięki uprzejmości dyrektora szkoły podstawowej Augustyna Gnata, a zarazem

DU-MA
NIERUCHOMOŚCI

Oferujemy pełny zakres usług:
- pośrednictwo w obrocie nieruchomościami
- doradztwo na rynku nieruchomości
- sporządzamy analizy, raporty dotyczące cen, trendów i atrakcyjności lokalizacji
- analizy finansowe, ekonomiczne, marketingowe, ekspertyzy
- wycena nieruchomości
- architektura krajobrazu.

Główny nasz cel
to bezpieczeństwo transakcji
i wygoda korzystania z Biura nieruchomości.

www.du-ma.nieruchomosci.pl

Zadzwoń i zgłoś swoją nieruchomość do sprzedaży!
Skupujemy nieruchomości - płacimy gotówką!
(dotyczy wybranych ofert)

Tarnów, ul Targowa 10, tel 014-627-71-55

bez prowizji od kupującego!
polecamy
realizacja inwestycji ukończona!
Wierzchosławice koło Tarnowa
nowe apartamenty

członka OSP, druhowie przetrzymywali sprzęt w piwnicy szkoły w Kołkówe. Urządzenia pożarnicze musiały być przechowywane w odpowiednich warunkach, aby nie niszczały, gdyż w tamtym czasie jednostka dysponowała już pompą M-400, węzami, ręczną syreną i innymi drobnymi sprzętami – wszystko zostało podarowane przez Komendę Powiatową Straży Pożarnej w Gorlicach.

Drewniana szopa po latach używania, stała się zbyt ciasna i mało funkcjonalna. Zrodziła się zatem myśl o budowie domu strażaka z prawdziwego zdarzenia. Aby zebrać potrzebne środki, druhowie organizowali festyny i wiejskie zabawy, sami produkowali pustaki i zbierali inny materiał budowlany. Nieoceniona pomoc przyszła też ze strony Michała i Heleny Wojtanowskich, którzy podarowali pod budowę 0,6 hektara swojej działki, a zespół budowlanców z Krakowa w składzie: mgr inż. J. Kołodziej, mgr inż. Leszek Stolarski, inż. Włodzimierz Siruk, inż. Roman Wertyka wykonał dokumentację techniczną. Dodatkowo Włodzimierz Siruk sprawował nadzór budowlany nad inwestycją. Głównym wykonawcą był Mieczysław Tuman z Olszyn, natomiast roboty niefachowe i transport świadczyli strażacy i mieszkańcy wsi. Dzięki takiej organizacji pracy, pod koniec 1988 roku, po niespełna roku od rozpoczęcia budowy, w Kołkówe stał już nowy budynek, który należało jeszcze wykończyć. Z pomocą przyszedł tutaj Urząd Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim z wójtem Kazimierzem Fudalą na czele oraz prezes Gminnej Spółdzielni – Władysław Podobiński. Wsparcie finansowe OSP miała również z dochodów ze sprzedaży sprzętu rolniczego po rozwiązaniu się kółka rolniczego i z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. Pewną sumę pieniędzy udało się zebrać wśród mieszkańców wsi.

Uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku budynku odbyło się 30 maja 1993 roku. Dzięki temu w 1998 roku w godnych warunkach można było obchodzić jubileusz 35-lecia powstania OSP. Uroczystości połączone były z nadaniem jednostce sztandaru ufundowanego przez mieszkańców wsi i samych strażaków. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Kazimierz Trybuła.

W chwili obecnej jednostka ma na wyposażeniu dwie motopompy M-800 podarowane w 1979 i 1987 roku przez komendę powiatową Straży Pożarnej w Tarnowie oraz inny sprzęt bojowy. Niestety, nie posiada jeszcze samochodu, a do akcji druhowie jeżdżą prywatnym ciągnikiem.

W 2006 roku odbyły się wybory nowych władz OSP. Po 43 latach na zasłużoną emeryturę przeszli prezes – Tadeusz Fudala i naczelnik Bolesław Gąsiorowski, którzy sprawy jednostki przekazali w ręce swoim młodszym kolegów.

Obecnie nad bezpieczeństwem mieszkańców Kołkówki czuwają: Andrzej Gomułka, Marcin Gomułka, Robert Dudek, Sławomir Firlit, Jerzy Fudala, Andrzej Fudala, Włodzimierz Fudala, Marian Kawa, Stanisław Kawa, Roman Wojtanowski, Adam Wojtanowski, Sławomir Wojtanowski, Tadeusz Kawa, Mirosław Rapała, Albert Trzeciak, Jacek Rapała, Łukasz Tabiś, Piotr Tutro i Eugeniusz Słota.

Zyjący zasłużeni strażacy to: Michał Wojtanowski, Kazimierz Firlit, Tadeusz Fudala, Bolesław Gąsiorowski oraz Augustyn Gnat.

Na zawsze odeszli już ze służby: Władysław Wał, Władysław Gomułka, Bolesław Martyka, Ludwik Gurgul, Franciszek Leszkiewicz, Tadeusz Kiełtyka, Józef Markowicza, Jan Trzeciak, Piotr Sierak i Andrzej Wróbel.

Z życia szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim

Konkursy w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim

W roku szkolnym 2008/2009 uczniowie klasy III Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim brali udział w Międzypowiatowym Konkursie Ortograficznym dla klas I – III oraz w VI Międzyszkolnym Konkursie Czytelniczym „Czy znasz tę baśń?”.

W II etapie (międzyszkolnym) konkursu ortograficznego uczestniczyły: Maria Jamróz, Patrycja Bajorek, Maria Gąsior. Najlepszą znajomością zasad ortografii wykazała się Maria Jamróz, która zajęła I miejsce i zakwalifikowała się do III etapu tego konkursu.

Międzypowiatowy Konkurs Ortograficzny odbył się 12 maja 2009 roku w Porąbce Uszewskiej. Uczennica Maria Jamróz zajęła w nim II miejsce.



W VI Międzyszkolnym Konkursie Czytelniczym „Czy znasz tę baśń?” uczestniczyli: Maria Jamróz i Piotr Leszkiewicz (na zdjęciu). Uczniowie ci wykazali się bardzo dobrą znajomością baśni Andersena i zajęli: Maria Jamróz I miejsce, Piotr Leszkiewicz II miejsce.

Dzień Ziemi w szkole



Co roku w naszej szkole organizujemy akcje propagujące działania na rzecz ochrony przyrody. Dzieci sprzątają otoczenie szkoły, zbierają śmieci wzdłuż poboczy drogi, zlikwidowały dzikie wysypisko śmieci w lesie. Podsumowaniem tych działań jest akademie z okazji Dnia Ziemi organizowana 22 kwietnia. Na tę uroczystość zapraszamy specjalnego gościa - leśniczego Lasów Państwowych Nadleśnictwa Gromnik - mgr inż. Grzegorza Wojtanowskiego, z którym współpracujemy. W tym roku zaprosiliśmy pana Ryszarda Sopałę z UG w Rzepienniku Strzyżewskim zajmującego się ochroną środowiska w naszej gminie. Gość wygłosił interesującą prelekcję na temat zagrożeń środowiska naturalnego, a dzieci z kółka teatralnego *Krasnoludki* zaprezentowały inscenizację pt. „Baba Jaga i Przyroda”.

Twórczość uczniów klasy 6

Uczniowie klasy 6 ze Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim mają wiele marzeń. Niektóre z nich odzwierciedlają wiersze, które tworzyli na lekcjach języka polskiego. Wśród nich wiersz Małgorzaty Kutaś:

„Moje marzenia”

Pod miękką kołdrą nocy,
Na poduszce ze złotych gwiazd,
Pod zgaszoną lampą księżycą
Tonę w ciemności i snach.

Nagle z mej głowy marzenia wyskakują.
Nieśmiało, jak cichy szept fal...
Wyciągają mapę, plan podróży snują,
By wyruszyć w świat i w nieznaną dal.

Wtedy też chciałabym bardzo
Utonąć w kwiatów powodzi.
I w stokrotkach, w bratkach,
Tulipanach brodzić.

Stanąć na plaży i słuchać ryku fal,
I z wiatrem się bawić w berka,
I ciągle wyruszać w nieznaną dal,
I na fale nieba wciąż zerkać.

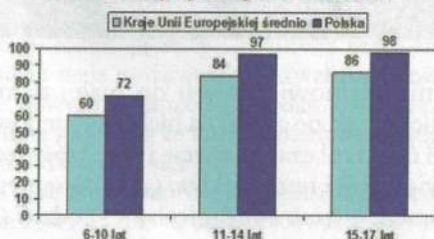
Choć to sobie obiecuję od wielu lat
To zrobię to na pewno.
Jutro wyruszę daleko w świat.
A wy pójdziecie ze mną.

Dziecko i komputer

Jeszcze kilka lat temu komputer i Internet były luksusem, na który stać było nielicznych, dziś sprzęt ten jest obecny niemal w każdym domu, zarówno w mieście jak i na wsi. Z Internetu korzystamy jeśli nie w domu, to w pracy, szkole, bibliotece, kafejce internetowej. Dostęp do globalnej sieci jest obecnie tak powszechny jak telewizja.

Jak wynika z licznych badań prowadzonych w Polsce i Europie przez takie ośrodki jak Eurobarometr, EU Kids Online z roku na rok rośnie liczba młodych użytkowników Internetu i to o nich coraz częściej mówi się w kwestii zagrożenia płynącego w skutek używania sieci.

Ile dzieci korzysta z Internetu w Unii Europejskiej i w Polsce?



Mówiąc o zagrożeniu nie ma się obecnie na myśli tylko i wyłącznie agresji i przemocy płynącej z gier, stron dla dorosłych, ale coraz częściej porusza-

na jest kwestia uzależnienia się tak młodych ludzi, jak i dzieci od korzystania z komputera i Internetu.

Przykład: 4 letnie dziecko – nie potrafi pisać, czytać, jednak obsługa TV i komputera mieści się w małym palcu, przy komputerze spędza codziennie około 3 godzin.

Gdzie zatem kończy się edukacyjno-wychowawcza rola

komputera i Internetu, a zaczyna uzależnienie od tego medium? Granica jest cienka.

Zacząć należy od wymienienia pozytywnych aspektów korzystania z sieci, czyli możliwość poszerzenia wiedzy na różne tematy, dostępność różnorodnych danych, możliwość poznania nowych ludzi, anonimowość itp. Jednak aspekty te pozostają pozytywne do momentu, kiedy umiemy z nich rozsądnie korzystać, w przeciwnym wypadku działają na naszą niekorzyść. Nieograniczone możliwości Internetu wciągają młodych ludzi, którzy poświęcają mu coraz więcej czasu. O ile dorosły człowiek potrafi odróżnić to co złe, od tego co dobre, realny świat od wirtualnego, o tyle młody człowiek, a szczególnie dziecko, nie rozwinęło jeszcze takich umiejętności. W sieci człowiek staje się jednym z wielu milionów użytkowników, staje się anonimowy dla innych, taka anonimowość przekłada się na to, iż rozmywa się u nas poczucie odpowiedzialności za to, co piszemy i robimy w internecie. Tym bardziej rola rodziców powinna być w tym miejscu znacząca, a przede wszystkim powinno się kontrolować ile czasu dziecko spędza przy monitorze, czy strony z których korzysta są na pewno przeznaczone dla niego. Spędzanie kilku godzin dziennie w jednej pozycji przed monitorem nie jest zdrowe zarówno dla dziecka, jak i dla starszego człowieka. Im więcej czasu dziecko poświęca internetowi, tym mniej go ma dla rodziny, rówieśników czy na obowiązki domowe. Jak wynika z badań, nie wszyscy rodzice wiedzą jakie są niebezpieczeństwa związane z Internetem, a co zrobić, by przed tym dziecko uchronić wie jeszcze mniej. Jedną skuteczną metodą jest po prostu kontrola rodzicielska.

Czym jest uzależnienie od Internetu i jak je u młodego człowieka rozpoznać? Uzależnienie to nie tylko godziny spędzone przed monitorem, ale to również rozdrażnienie w momencie niemożliwości korzystania z sieci, agresywność w stosunku do innych, niechęć w kontaktach z rówieśnikami, niechęć wychodzenia z domu, zaniedbywanie swoich obowiązków domowych bądź szkolnych, podporządkowanie wszystkich swoich działań tak, aby jak najwięcej czasu móc poświęcić komputerowi, brak innych zainteresowań. Dlatego tak ważne jest mądre uczenie dziecka korzystania z multimedii. Nie chodzi o zakaz korzystania z globalnej sieci, możliwości poszerzenia własnych horyzontów, ale o wykorzystanie tego czasu w sposób efektywny i dający pozytywne rezultaty w przyszłości. Odrzućmy argument o możliwości poprzez gry wyładowania swoich negatywnych emocji, gdyż jest on błędny. Dziecko, czy młodzież grająca w różnego rodzaju gry siedzi przed komputerem, a do gry używa jedynie rąk, nie ma zatem mowy, aby w ten sposób, w tej pozycji pozbyć się jakiś emocji i wyładować się. Fakt, iż dziecko uczy się podczas gier strategicznego myślenia, logicznego rozumowania, analizowania szczegółów itp. Ale pytanie polega na tym, czy zdolności te są mu na tyle potrzebne w tym wieku, czy umie je wykorzystać w relacjach z innymi rówieśnikami, czy są to jedynie umiejętności do wykorzystania w świecie wirtualnym, a w realnym nasze dziecko ponosi porażki w kontaktach z innymi, w szkole, zaniedbuje obowiązki? Internet jest ważny, bo świat staje się jedną, globalną wioską, trzeba tylko racjonalnie korzystać z jej wszechstronności i różnorodności, która nie ogranicza się jedynie do gier i portali społecznościowych.

Nie od dziś wiadomo, że Internet splota nasze kontakty międzyludzkie, dlatego pozostawianie procesu socjalizacji tylko i wyłącznie mediom, a w szczególności Internetowi, portalom społecznym, grom internetowym jest zrzucając odpowiedzialność z rodzica na media, co w konsekwencji prowadzić może do wielu zaniedbań wychowawczych, mogących mieć swoje konsekwencje w dalszym życiu dzieci i młodzieży.

Z życia szkoły w Rzepienniku Biskupim

Kierunek – Warszawa

Trzydniowa wycieczka do Warszawy dzieci z Rzepiennika Strzyżewskiego (20-22.04.09) okazała się ważnym i niezapomnianym przeżyciem. Mieliśmy szansę poznać wiele interesujących miejsc i ludzi. Dziękujemy wszystkim sponsorom, rodzicom i tym, którzy umożliwili nam ten wyjazd.



„Wieczór z baśniami”

„Czy to bajka, czy nie bajka, myślcie sobie, jak tam chcecie. A ja przecież wam powiadam: Krasnoludki są na świecie.”

W myśl słów Marii Konopnickiej uczniowie klas IV i V wraz z organizatorami Jolantą Mikrut, Grażyną Wałęgą i opiekunami Iwoną Kiełtyką i Bogumiłą Roman postanowili zgłębić wiedzę o bajkach i baśniach w czasie „Wieczoru z baśniami”, który odbył się z 22 na 23 maja 2009 roku w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim. Jednakże sam „Wieczór” to był już punkt kulminacyjny przygotowań, które trwały od dwóch tygodni.



Wszystko zaczęło się od listy obowiązujących bajek i baśni, która została określona przez uczniów mianem lekcji, łatwej i przyjemnej. Od tego momentu próg biblioteki szkolnej został wielokrotnie przekroczony w celu wypożyczenia niezbędnych lektur. Większość uczniów nie kryła faktu, że znają te bajki i baśnie, gdyż czytali im je rodzice, dziadkowie lub też starsze rodzeństwo. Następnym krokiem było przygotowanie odpowiedniego bajkowego stroju. Tutaj uczniowie wykazali się ogromną fantazją i pomysłowością. Udowodnili, że nawet przy niewielkim nakładzie finansowym można było przygotować isticie bajkowe stroje. Kolejnym wymogiem „Wieczoru z baśniami” było przygotowanie

„Baśniowego albumu”, w którym uczestnicy zamieścili swoje prace, przedstawiające ilustracje z bajek.

Po tak długotrwałych przygotowaniach w końcu nadszedł ten upragniony „Wieczór z baśniami”. Uczestnicy zgromadzili się w szkole o godz. 20.00 obładowani śpiworami, strojami i przekąskami.



Po zapoznaniu się z regulaminem, każdy z uczestników własnoręcznie podpisał się na kontrakcie oraz złożył na nim swój odcisk palca. Następnie przy dźwiękach szalejącej za oknami burzy odbyły się drużynowe konkursy związane ze znajomością przeczytanych baśni, konkurs na najlepszy „Baśniowy album” oraz na najpiękniej przebranych uczestników. Jury miało twardy orzech do zgryzienia, gdyż wszystkie drużyny prezentowały się przepięknie i wybranie jednej z pośród pięciu było nie lada trudnym zadaniem. Po długich naradach jury ogłosiło werdykt. Zwycięska drużyna otrzymała słodkie upominki tak jak i reszta zawodników. Nadszedł teraz czas na część rekreacyjną, w której uczestnicy musieli się wykazać sprawnością ruchową. Przebrani w stroje sportowe uczniowie wzięli udział w nietypowych zawodach m.in. locie na miotle, biegu w worach.



Czas nieubłaganie mijał, aż wybiła godz. 24.00 i duchy dały o sobie znać. Prowadzeni

po tajemniczej linii uczniowie dotarli do białej damy, a następnie do biblioteki, gdzie czekał na nich „wybuchowy tort”. Po degustacji nadszedł czas na mycie i sen, który jednak nie zmorzył większości uczestników, gdyż do samego rana słychać było nocne rozmowy i śmiechy. O godz. 7.00 nastąpiła głośna pobudka, śniadanie oraz pakowanie.

Niestety wszystko co dobre szybko się kończy, a żeby uczniowie nie zapomnieli o „Wieczorze z baśniami” otrzymali patenty za stawienie czoła nocnym trudom. Serdecznie dziękujemy wszystkim ochotnikom, którzy pomogli w organizacji „Wieczoru” zarówno dzieciom jak i rodzicom oraz nauczycielom.

Jolanta Mikrut

Nowa książka

Ukazał się I tom „Z dziejów Rzepiennika” zatytułowany „Księża Rzepiennicy” autorstwa Czesława Dutki. Obszerna 200-stronicowa książka zawiera ponad 180 biografii księży pracujących w parafii Rzepiennik Biskupi bądź pochodzących z tej parafii.

„...Od połowy czternastego wieku po czasy współczesne w rzepiennickiej parafii pracowało ponad 200 księży. Przychodzili do Rzepiennika z różnych środowisk. Byli wśród nich kapłani ze szlacheckim rodowodem, synowie mieszczan i kmieci. Przychodzili do rozległej parafii, w skład której oprócz czterech Rzepienników wchodziła jeszcze Jodłówka, Kołówka, Kozłówka i Nasadowa; wsie położone w górach, lasach, które trzeba było karczować, do których było niezwykle trudno dotrzeć. Przeżywali wraz z powierzonymi sobie parafianami klęski głodu, wojen, zarazy. Byli to kapłani niezłomni, którzy przez wieki byli przewodnikami, przyjaciółmi i sługami ludzi szukających Boga, prawdy, miłości, sensu życia...”

Bezrobocie wciąż rośnie

Media codziennie bombardują nas informacjami o wszechogarniającym nas kryzysie, który odmieniany jest przez wszystkie możliwe przypadki. Kryzys stał się dobrym wytłumaczeniem wszystkiego, co się obecnie dzieje w polskiej, i nie tylko, gospodarce. Niestety najbardziej stratnymi na kryzysie są zwykli ludzie, co ma odzwierciedlenie w liczbie osób zarejestrowanych w urzędach pracy w całym kraju.

Jak wynika z danych Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie i w naszym regionie sytuacja nie jest lepsza. Dane na koniec lipca br. pokazują, że w naszym powiecie bezrobocie również rośnie. Mimo, że w poprzednich dwóch miesiącach spadła liczba osób zarejestrowanych w UP jako bezrobotne (ze względu na prace sezonowe i wakacyjne wyjazdy zagraniczne), to jednak już w lipcu liczba ta znów wzrosła. Obecnie w urzędzie zarejestrowane są 7494 osoby z powiatu tarnowskiego (pod uwagę nie bierze się samego miasta Tarnów). W porównaniu z ubiegłym rokiem liczba bezrobotnych wzrosła o ponad 2 tysiące osób.

Ponad 1/3 bezrobotnych w naszym powiecie stanowią osoby do 25 roku życia, natomiast 12% to osoby po 50 roku życia. Wśród ogółu bezrobotnych aż 40% to osoby długotrwale bezrobotne (pozostające w rejestrze urzędu łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat). Nie najlepsza jest sytuacja z młodymi ludźmi, którzy ukończyli szkołę w ostatnich 12 miesiącach i są zarejestrowani w UP, mimo iż stanowią oni niecałe 7% wszystkich bezrobotnych to ponad 40% z nich to osoby po studiach wyższych. W całym powiecie tarnowskim 15% bezrobotnych korzysta z zasiłku dla bezrobotnych.

Stopa bezrobocia na koniec czerwca br. była wyższa w powiecie tarnowskim niż w kraju i wynosiła: dla powiatu 12%, dla kraju 10,7%.

Co ciekawe w porównaniu z poprzednim rokiem więcej jest ofert pracy, mimo tego bezrobocie nadal rośnie i nic nie przewiduje by w najbliższych miesiącach sytuacja to uległa poprawie – wręcz przeciwnie. Zarówno duże, jak i małe zakłady pracy redukują etaty i zwalniają pracowników. O ile młodzi ludzie mają możliwość przekwalifikowania się i dostosowanie do nowych wymogów pracodawców, o tyle osoby starsze mają więcej kłopotów ze znalezieniem nowej pracy, czy nawet przekwalifikowania się.

Jak zatem znaleźć pracę w dzisiejszych czasach – mówi się, że ten który naprawdę chce pracować znajdzie pracę, trzeba zatem szukać, szukać i jeszcze raz szukać.

Dla rolników

Lista zalecanych odmian zbóż do uprawy na obszarze woj. małopolskiego

Pszonica ozima: Boomer, Legenda, Tonacja, Turnia, Wydma, Ostka Strzeleck, Bogatka, Satyna

Jęczmień jary: Basza, Blask, Stratus, Antek, Frontier, Justina, Nagradowicki, Rubinek



Profesjonalizacja zawodu rolnika

Kiedyś chłop był panem sam dla siebie. Jego gospodarstwo i rodzina stanowiły jedność, jedno bez drugiego nie istniało, interesy rodziny pokrywały się z interesami gospodarstwa, a gospodarstwo było podstawą utrzymania rodziny i zabezpieczenia jej na przyszłość. Stosunek chłopca do gospodarstwa był jak do własnej rodziny – dobry gospodarz to dobry mąż. Aby zostać rolnikiem chłop nie potrzebował żadnych specjalistycznych kwalifikacji, to co wypracował na roli wystarczyło dla niego i jego rodziny. Harmonia panowała między rolnikiem, gospodarstwem a przyrodą. Wszystko działo się w zgodzie z naturą i jej prawami. To ona wyznaczała czas pracy, odpoczynku, konsumpcji i produkcji. Wspólnota na wsi nie ograniczała się li tylko do własnej rodziny i gospodarstwa, ale należeli do niej sąsiedzi i najbliższe otoczenie.

Nadeszły jednak czasy profesjonalizacji zawodu rolnika, czyli proces uzawodowienia tj. metamorfozy samowystarczalnego chłopca pracującego dla siebie w wyspecjalizowanego, profesjonalnego rolnika utrzymującego się ze sprzedaży wyprodukowanych dóbr.

Profesjonalizacja to:

- posiadanie odpowiednich kwalifikacji rolniczych
- czynność legalna
- czynność wpisana w społeczny podział pracy
- czynność przynosząca dochód.

Profesjonalizacja zawodu rolnika pociągnęła za sobą szereg zmian:

- * spadek spójności rodziny – dziś nie tylko rodzina pracuje na profesjonalnym gospodarstwie rolnym, ale i zatrudnieni spoza niej ludzie. Praca na roli nie spaja rodziny, nie ma już wspólnych tradycyjnych sianokosów, żniwowania i innych prac, dzięki którym rodzina miała możliwość spotkania się w większym gronie.
- * zanika zależność dobry mąż = dobry gospodarz, dobra żona = dobra gospodyni, potrzeby gospodarstwa = potrzeby rodziny
- * zmienia się postawa wobec gospodarstwa na bardziej komercyjną i instrumentalną. Gospodarstwo traktuje się jako środek do zdobycia określonej pozycji społecznej, korzyści materialnych itp.
- * zanika wspólnota wiejska na rzecz rozszerzenia kontaktów z rynkiem i światem zewnętrznym. Gospodarstwo przestaje być nastawione na samowystarczalność, następuje jego specjalizacja w określonym kierunku.
- * ludzie pracujący na gospodarstwie nie pracują już tylko i wyłącznie dla siebie i zaspokojenia własnych potrzeb, ale pracują dla całego społeczeństwa.

Taki proces nastąpił w wielu państwach świata, praca rolnika daje mu obecnie trwalszą podstawę do utrzymania rodziny, on sam został wprzęgnięty w system podziału pracy, wytyczone zostały określone kwalifikacje, które musi zdobyć. Niestety nic nie dzieje się bez straty. Z jednej strony rolnik stał się zawodowcem, z drugiej stracił – nie jest już panem sam dla siebie.

ak

Z policyjnej kartoteki

* 20 sierpnia policjanci KP w Tuchowie zatrzymali w m. Turza gm. Rzepiennik Strzyzewski 28-letniego mieszkańca Łużnej (pow. Gorlicki), który kierował w stanie nietrzeźwości pojazdem mechanicznym typu SAM. Badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu zakończyło się wynikiem 2,6 promila alkoholu.

* 29 lipca w miejscowości Rzepiennik Marciszewski w wyniku porażenia prądem zmarł 60-letni mężczyzna. Wykonywał on samodzielnie prowizoryczne podłączenie betoniarki do sieci elektrycznej. W czasie tej czynności został porażony prądem.

Różne



26 czerwca w Zakliczynie odbyła się konferencja podsumowująca realizację Programu Integracji Społecznej w Małopolsce. W ramach programu na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski gminny ośrodek kultury, parafia w Rzepienniku Suchym, gminny ośrodek pomocy społecznej, gimnazjum w Rzepienniku Biskupim i strażacy z Rzepiennika Strzyżewskiego realizują bądź zrealizowały różne projekty mające na celu integrację społeczności lokalnej, zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży. Na konferencji gmina miała możliwość zaprezentowania swoich dotychczasowych osiągnięć w realizacji PIS, jak również na stoisku wystawowym promowała swoje walory obok innych gmin powiatu tarnowskiego i gorlickiego.



Zespół folklorystyczny „Turzanie” wystąpił 7 czerwca z programem „Za turzką doliną” na XX Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Regionu Krakowskiego KRAKOWIACZEK w Łoniowej. Wcześniej bo 31 maja wystąpił na przeglądzie w Szczurowej.



Gminny Ośrodek Kultury promował naszą gminę na Dniach Tuchowa. Na stoisku obok wyrobów można było zakupić prasę i inne wydawnictwa o naszej gminie. Na scenie prezentowały się orkiestry dęte oraz zespoły z regionu i zagranicy. Jedynie pogoda nie dopisała.



24 maja w Domu Kultury w Rzepienniku Suchym odbyła się impreza integracyjna dla podopiecznych Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Oprócz pracowników GOPS-u przybyli również sołtysi, wójt gminy, proboszcz z Rzepiennika Biskupiego oraz Tomasz Mruk – koordynator PIS. Imprezę uświetniły występy zespołu i kapeli „Rzepioki”, kabaret „Igraszka” oraz zespół „Bałamuty” z Rzepiennika Suchego oraz teatrzyk „Skrzat” z Olszyn, był poczęstunek i wspólna zabawa.

U sąsiadów....

W Gromniku miały miejsce obchody Święta Kawalerii, po raz pierwszy zorganizowane poza Tarnowem. Obchody rozpoczęła msza polowa, następnie zaprezentowały się pododdziały konne i piesze, był również pokaz kunsztu kawaleryjskiego. Prawdopodobnie co roku piknik kawaleryjski będzie odbywać się w innej gminie.



Reprezentacja Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Gromniku zdobyła tytuł „Najlepszej klasy policyjnej roku 2009” na odbywającej się dwudniowej imprezie w Pile. Brała udział w trzech konkurencjach: sprawdzian wiedzy, spektakl edukacyjno-profilaktyczny, test sprawności fizycznej. Pokonała 16 innych reprezentacji z całej Polski.

Rada Gminy Szerzyny uchwaliła nową ustawę – sklepy w niedziele i święta na terenie gminy mogą być otwierane dopiero pół godziny po głównej mszy świętej, czyli o 13.00. Uchwała ma na celu zapobieganie sytuacjom, w których zamiast na msze święte mieszkańcy, przede wszystkim młodzież, idą na piwo. Jak można się domyśleć uchwała mimo, że jest zgodna z prawem, wywołała wiele kontrowersji nie tylko wśród mieszkańców, ale przede wszystkim wśród handlowców.



Zespół i kapela „Rzepioki” wystąpili gościnnie na festynie strażackim w Zuruwej

Horoskop

Baran 21.03 - 20.04

To będzie udany czas dla Twoich spraw zawodowych, wszystko ułoży się po Twojej myśli. Nie zaprzataj sobie jednak głowy drobnymi sprawami. Zaplanuj dobrze przyszłe wydatki, nie daj się skusić promocjami. Zadbaj o swoje zdrowie, nadchodzi jesienna pogoda.

Byk 21.04 - 20.05

Nadrób zaległości w pracy i w domu, nie odkładaj ich na później. Jeśli masz jakieś plany zrealizuj je teraz, nadchodzi dobry czas. Czeka Cię również miłe spotkanie w gronie najbliższych. Zbliżają się jesienne wieczory zadbaj o dobrą książkę i miłą atmosferę.

Bliźnięta 21.05 - 21.06

Potrzebujesz zmiany – może potrzebne jest remontowanie, jakiś nowy zakup? Nie trać czasu na zbędne zastanawianie się – działaj. Nie zapominaj o swoich najbliższych, spędzaj z nimi trochę więcej czasu. Mimo jesiennej pogody będziesz tryskać energią i pomysłami.

Rak 22.06 - 22.07

Zbyt wysoko postawiłeś sobie poprzeczkę, odpuść sobie i ciesz się tym, co masz. Nadchodząca jesień może przynieść ci wiele pozytywnych zmian, musisz się im tylko poddać. Pamiętaj żeby uzupełnić leki w apteczce.

Lew 23.07 - 23.08

To będzie trudny okres, sukcesy przeplatać się będą z porażkami, ale jeśli tylko uzbroisz się w cierpliwość wszystko ułoży się po Twojej myśli. Jesień będzie sprzyjać rodzinnym weekendowym wypadom na łono natury.

Panna 24.08 - 22.09

To będzie dobry okres, wreszcie finansowo staniesz na nogi, a plany które zawsze odkładałeś na później wreszcie doczekają się realizacji. Nie martw się o innych, zacznij wreszcie myśleć o sobie, należy Ci się chwila dla siebie.

Waga 23.09 - 23.10

Wykorzystaj dobrą passę, pamiętaj jednak, aby w interesach nie kierować się sentymentem. Zapomnij o sporach i kłótniach w rodzinie, postaraj się o wspaniałą atmosferę. To, co dziś naprawisz będzie procentować w przyszłości.

Skorpion 24.10 - 22.11

Nadal szukasz drugiej połowy, długie wieczory nie musisz spędzać sam/a przed telewizorem, wyjdź na jesienny spacer, a może czekać Cię miła niespodzianka. Uważaj na finanse, to nie jest dobra pora na inwestycje, długi mogą się za Tobą ciągnąć przez dłuższy czas.

Strzelec 23.11 - 21.12

Uwier wreszcie w swoje możliwości, pokaż innym, że masz ogromny potencjał. Zacznij planować już teraz, a efekty Cię zadziwią. W wielu sprawach możesz liczyć na przyjaciół. Zapomniałeś/aś zrobić przetwory na zimę, pośpiesz się, mogą Ci się przydać.

Koziorożec 22.12 - 20.01

Już dziś pomyśl o swoim zdrowiu, jeśli nie chcesz spędzić nadchodzących tygodni w łóżku. Zmobilizuj się do porządków w życiu i domu, nie odkładaj ich po raz kolejny. Pamiętaj, że na naukę nigdy nie jest za późno, stać Cię na więcej.

Wodnik 21.01 - 19.02

Zaniedbałeś ostatnio swoich znajomych i rodzinę, najwyższy czas wynagrodzić im to. Nie pozwól jednak by jesienna chandra popsula ci twoje weekendowe plany, weź się w garść i naładuj przed zimą akumulatory. Szaleństwo jak najbardziej wskazane.

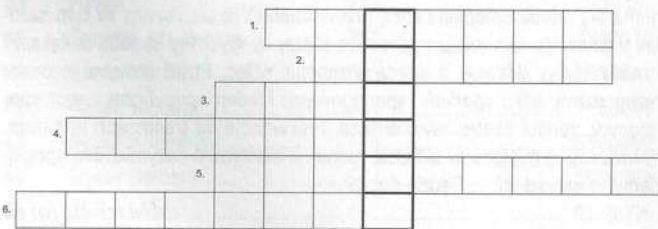
Ryby 20.02 - 20.03

Przygotuj się na nowe obowiązki domowe i zawodowe, zanim będziesz podejmować ważne decyzje przeanalizuj wszystkie za i przeciw. Podchodź do wszystkiego mniej emocjonalnie i nie zniechęcaj się tak szybko.

Logograf

Znaczenie wyrazów: 1. spotkania ptaków przed zimowym odlotem, 2. obchodzi imieniny 3 października, 3. zmieniający pod koniec marca i października, 4. obchodzone 15 sierpnia w naszej gminie, 5. zapasy na zimę w słoikach, 6. pierwszy szkolny miesiąc

Rozwiązanie z poprzedniej krzyżówki: 1. Święta 2. Palma 3. Wiosna 4. Grób 5. Emaus 6. Pisanka 7. Triduum 8. Krzyżmo 9. Baranek 10. Ogień 11. Mazurek 12. Post. Hasło: śmigus dymus



HUMORKI

Jesteś analfabetą? Napisz do nas już dziś!

Dam dobrze płatną pracę papierkową na budowie - trzepanie worków po cementcie.

Sprzedam encyklopedię Britannica. 40 tomów. Stan bardzo dobry. Nie będzie mi już potrzebna. Ożeniłem się tydzień temu. Żona wie wszystko najlepiej.

Poradnik Młodej Gospodyni

Maria Kiełtyka z Rzepiennika Suchego radzi jak przygotować:

Chłodnik

Ugotować botwinę. Na 1 litr wody – 5 młodych buraków ćwikłowych – korzeń skroic w kostkę, podgotować, dodać pokrojone liście, ugotować. Wywar lekko zakwaszyć kwasem cytrynowym lub cytryną. Do zakwaszonego wywaru dodać: 2 ogórki świeże, 3 rzodkiewki, wszystko pokrojone w kostkę, po jednej łyżce pokrojonego koperku, pietruszki natki, szczypiorku. Ugotować 3 jajka, pokroić w plasterki, zgnieść ząbek czosnku, wlać ½ litra kwaśnego mleka, doprawić solą, pieprzem, dokwaszyć cytryną według gustu. Przetrzywać w lodówce. Spożywać na zimno w upalne dni.

Placek z owocami

6 jajek, 1 szklanka cukru kryształu, cukier waniliowy, 2 szklanki mąki kruszчатки, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, ¼ szklanki oleju

Z białek ubić pianę, utwalić cukrem kryształem i waniliowym, dodać żółtka, a na koniec mieszając na przemian mąkę i olej. Wyłożyć na blachę posmarowaną tłuszczem i wyłożoną pergaminem. Na ciasto nałożyć owoce np. jabłka pokrojone w ćwiartki, połówki śliwek (dnem do spodu), truskawki, borówki itp.

Placek może być dwukolorowy. Połowę ciasta wylać na blachę, a do drugiej połowy dodać 1 łyżką kakao i 2 łyżki mleka. Wymieszać i wylać na ciasto białe. Położyć owoce. Upiec.

Będą pieniądze

8 milionów złotych unijnych pieniędzy trafi do 5 gmin skupionych w Pogórzańskim Stowarzyszeniu Rozwoju. Samorządy będą mogły skorzystać z dotacji w ciągu 5 lat, pod jednym warunkiem – wspólnie.

Do Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju należą gminy: Tuchów, Rygllice, Gromnik, Szerzyny i Rzepiennik Strzyżewski.

Stacja paliw w Rzepienniku Strzyżewskim



Po długiej przerwie ponownie możemy w naszej gminie tankować pojazdy. W lipcu otwarto nowo wybudowaną stację paliw w Rzepienniku Strzyżewskim, obok szkoły podstawowej. Na

stacji znajduje się również sklep i WC. Stacja czynna jest 24 h.

Mieszkańcy gminy liczą, że istniejąca dotychczas stacja w Rzepienniku Biskupim (obok firmy Inter-Przem) też niedługo będzie otwarta.

Utrudnienia na drogach

Kierowcy zarówno małych, jak i dużych pojazdów nie mają łatwego życia, na terenie naszej gminy jak i sąsiednich gmin prowadzone są prace drogowe. Remontowana jest nadal droga 980 Jurków – Biecz. Na odcinku od Rzepiennika Biskupiego aż po Rożnowice kierowcy spotkają się z ograniczeniami prędkości, sygnalizacją świetlną i ruchem wahadłowym. (zdjęcia na okładce)

Zastanawia metoda remontu drogi polegająca na wykonywaniu odcinków próbnych – czyli wykonuje się wybrany odcinek drogi - wylewa się go asfaltem, by po kilku dniach zrywać nowo wylany asfalt i po kilku kolejnych kładź nowy. Taka technologia jest bardzo kosztowana, ale zapewne bardzo skuteczna skoro tego typu działania powtarzane są często.

Znaczne utrudnienia czekają również podróżnych na trasie do Gromnika - w związku z zamkniętym mostem na rzece Białej od lipca wprowadzono objazd bocznymi drogami. Objazd zostawia wiele do życzenia – zła nawierzchnia, długi objazd, słabe oznakowanie i co najgorsze bardzo wąsko i trudno się wyminąć. Kierowcy muszą uzbroić się w cierpliwość.

Wykonanie konserwacji 18 zabytkowych przydrożnych kapliczek, lokowanych w pasie dróg wojewódzkich na terenie Małopolski



Departament Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego ogłosił przetarg na wykonanie konserwacji 18 zabytkowych przydrożnych kapliczek, lokowanych w pasie dróg wojewódzkich na terenie Małopolski. W ramach robót odnowione zostaną 2 kapliczki położone na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski:

- kamienna figura przydrożna z końca XIX w. z rzeźbą MB z Dzieciątkiem, położonej między stacją paliw a ośrodkiem rehabilitacji

w Rzepienniku Strzyżewskim (fot. z lewej)

- kamienna figura przydrożna z przełomu XIX i XX w. w formie kolumny zwieńczonej rzeźbą Chrystusa, przy dworze Więckowskich w Rzepienniku Biskupim (fot. z prawej)

Konserwację wykona firma „AKRA” Konserwacja Dziel Sztuki z Krakowa.



Klub Sportowy w Rzepienniku Strzyżewskim

działa od kilkunastu lat. W tym czasie przez drużynę przewinęło się kilku utalentowanych zawodników, którzy przywdziewali barwy innych zespołów w wyższych klasach rozgrywkowych. Wspomnę tutaj o nieodżałowanym, tragicznie zmarłym, Marianie Kucharzyku, który występował przez ładnych parę lat w trzecioligowej Tuchovii. Również kilku piłkarzy ze „Śląska” przyjeżdżało na mecze do Rzepiennika i prowadziło ten zespół do licznych zwycięstw. Wymienię chociażby Mariusza Bajorka czy bramkarza, Romana Herdzina (z trzecioligową przeszłością). Z każdym rokiem baza klubowa się rozwijała i naprawdę wśród b-klasowych zespołów, możemy pochwalić bardzo dobrym zapleczem treningowym, który bez wydatnej pomocy Wójta i Rady Gminy nie wyglądałby, tak jak obecnie.

Sezon 2008 – 2009 zakończył się. Chciałbym opowiedzieć o jego przebiegu, gdyż obfitował w wiele niezwykle ciekawych momentów, o których nie sposób zapomnieć. Rundę wiosenną zakończyliśmy na siódmym miejscu w tabeli ligowej. Muszę przyznać, że ta tura rozgrywek wyszła nam dosyć przeciętnie. Dopiero w ósmej kolejce nadeszło długo oczekiwane przebudzenie i pokonaliśmy KS Radlną 2-1 na boisku rywala. Rozegraliśmy dobre spotkanie w trudnych warunkach na zalanym boisku. Zwycięskie trafienie zanotował Paweł Cudek, który przepięknym łobem z 25 metrów pokonał bramkarza.

Przed rundą wiosenną trenowaliśmy intensywnie na hali w Ciężkowicach i podczas wielu treningów kondycyjnych w „terenie”. Wszyscy po tak trudnym okresie przygotowawczym oczekiwali ze zniecierpliwieniem na pierwsze mecze piłkarskiej wiosny. Warto było czekać, gdyż osiągnięte wyniki przeszły najsmielsze oczekiwania, ale po kolei.

Wiosną rozpoczęliśmy od prawdziwego pogromu, czyli wygranej w dużych rozmiarach (7-1) z Siemiechowem na własnym boisku. To był początek prawdziwej zwycięskiej hegemonii. W sumie wygraliśmy 10 spotkań z rzędu! Szybko zapomnieliśmy o trochę pechowej jesieni i rozpoczęliśmy marsz w górę. Wielu dziwiło skąd taka zwyżkująca forma. Udowodniliśmy słuszność tych trudnych zimowych treningów, które dały pożądaną efekt.

Trudno zapomnieć o paru wyjątkowych spotkaniach, które swą dramaturgią i emocjami zadziwiały nas samych. Drużyna z Koszyc Wielkich zawsze była trudnym rywalem. Rozegraliśmy naprawdę trudny mecz, który zakończył się wynikiem 4-2 na naszą korzyść. Nie muszę chyba przypominać o całkiem niezłym wyszkoleniu technicznym naszych rywali, których wielu miało większe bądź mniejsze epizody w silniejszych klubach. Zostaliśmy zmuszeni do gry z kontrataku i zadanie wykonaliśmy wzorcowo. Ładne trafienie zanotował młodzieńki, siedemnastoletni, Mateusz Ryndak, który w sytuacji sam na sam zachował się niczym Franek-łowca bramek i piłka zatrzępotała w siatce!. W tym momencie uwierzyliśmy w swoje umiejętności.

Zawsze derby gminne z zespołem z sąsiednich Olszyn traktujemy niezwykle poważnie, a wręcz priorytetowo. Mecz na boisku rywala dodaje smaczku tej rywalizacji. Adrenalina rośnie, a następstwem tego jest



Drużyna „kawalerów”

zwiększona chęć pokonania rywala. Wygraliśmy 3-1. Prawdziwą ozdobą tego trudnego i zaciętego spotkania była akcja dwóch zawodników z „klanu Ryndaków”. Po dośrodkowaniu Marcina z rzutu różnego zaliczył Mateusz, który potężnym uderzeniem z głowy skierował piłkę do siatki.

Od kilku lat w naszej gminie funkcjonują dwa kluby sportowe. Rywalizacja z Olszynami jest olbrzymia. Zawsze dodatkowo motywujemy się przed derbowymi potyczkami, gdyż zwycięska ekipa wiezie „prym” w gminie. Jadąc do Olszyn mieliśmy w głowie tylko jedno-ZWYCIĘSTWO. Udało się! Wynik 3-1 na naszą korzyść i to na boisku rywala, musi budzić szacunek. Oczywiście dla osiągnięcia tak satysfakcjonującego wyniku wylaliśmy wiele potu. Rozegraliśmy chyba jeden z najlepszych meczów w całym, długim sezonie i zasłużenie odnieśliśmy zwycięstwo.

Każda zwycięska passa zawsze ma swój koniec.



Drużyna „żonaty”

Mecz z zespołem z Lubaszowej na naszym boisku był zakończeniem marszu zwycięstw. Przegraliśmy przed własną publicznością, ale każda, nawet najlepsza drużyna, musi kiedyś przegrać. I tak jesteśmy dumni z dwucyfrowej liczby zwycięskich potyczek z rzędu. Jak przyszłość pokazała, ta porażka wcale nie była taka wstydliva, gdyż ten klub wywalczył awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po prostu byli lepsi i zasłużenie zajęli drugą lokatę w ligowej tabeli.

Jestem niezwykle zadowolony z faktu, iż do naszej drużyny wręcz garną się młode chłopaki i chcą przywdziewać nasze barwy. W tym sezonie wzmocniło nas wielu młokosów, którzy w wydatny sposób zwiększyli rywalizację w składzie, a wręcz wzmocnili skład. Przed nowym sezonem rozegraliśmy kilka spotkań sparingowych i jeden specyficzny mecz sparingowy, żonaci kontra kawalerowie. Frekwencja na treningach jest duża, rywalizacja o miejsce w składzie rośnie. Z olbrzymim optymizmem spoglądamy w przyszłość... Będzie dobrze.

Maciej Bajorek

Spis telefonów

Wychodząc naprzeciw licznym prośbom naszych Czytelników przymerzamy się do wydania spisu telefonów gminy Rzepiennik Strzyżewski w jednej broszurze. W kolejnych wydaniach naszej gazety będziemy publikować spisy telefonów poszczególnych wsi. Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i korekty błędów, które mogą się wkręcić. Jednocześnie osoby, które chciałyby by ich telefon figurował na takiej liście np. numer telefonu komórkowego proszone są o kontakt z naszą redakcją w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym lub pod numerem telefon 014 65 31 571.

Spis telefonów Rzepiennika Strzyżewskiego (014)

1	Apteka.....	6530025	49	Gnat Józef.....	14	6530341	
2	Bajorek Alicja.....	168	6530054	50	Gogola Danuta.....	82	6511033
3	Bajorek Izabela.....	13	6530056	51	Gogola Józef.....	103	6530495
4	Bajorek Julian.....	221	6530320	52	Gogola Małgorzata.....	93	6516633
5	Bajorek Kazimierz.....	142	6530066	53	Gogola Maria.....	92	6516632
6	Bajorek Maria, Stanisław - mleczarnia 195.....	6530043	54	Gomułka Bogdan.....	239	6530381	
7	Bajorek Michalina.....	270	6530121	55	Gomułka Wiesław.....	28	6530330
8	Bajorek Michał.....	182	6530338	56	Grajewski Mieczysław.....	124	6530389
9	Bajorek Robert.....	281	6530424	57	Grądzka Irena.....	206	6530325
10	Bajorek Stanisław.....	184	6530337	58	Guzik Edward.....	379	6530478
11	Bajorek Waldemar.....	165	6530208	59	Habas Piotr.....	7	6530497
12	Bank Spółdzielczy.....	6530010	60	Habas Piotr.....	18	6530335	
13	Bar ZAŚCIANEK.....	6530012	61	Hołda Helena.....	115	6530091	
14	Biblioteka Publiczna.....	6530071	62	Jamróż Janina.....	134	6530088	
15	Bochenek Henryk.....	343	6530115	63	Jamróż Stanisław.....	135	6530089
16	Borowińska Ewa.....	219	6530485	64	Jamróż Wiesław.....	129	6530096
17	Brach Władysław.....	225 A	6530486	65	Jarmuła Czesława.....	63	6530293
18	Brotoń Barbara.....	135	6530087	66	Kieltyka Andrzej.....	89	6530296
19	Bryt Julian.....	312	6530444	67	Kieltyka Anna.....	178	6530340
20	Bryt Teresa.....	341	6530455	68	Kieltyka Jan.....	34	6530499
21	Brzeżańska Wanda.....	4	6530067	69	Klaszczyk Teresa.....	8	6530504
22	Brzeżański Andrzej.....	140	6530065	70	Kleszczyk Krystyna.....	170	6530374
23	Chmura Mariusz.....	127	6928230	71	Klub młodzieżowy.....		6530024
24	Cudek Edward.....	276	6530419	72	Koczwara Barbara.....	192	6530481
25	Cygan Genowefa.....	237	6530311	73	Konarska Czesława.....	148	6530505
26	Cygnar Tadeusz.....	27 A	6530547	74	Kopek Andrzej.....	209	6530327
27	Cygnar Zofia.....	27	6530046	75	Kopek Augustyn - Wywóz ścieków 47.....	6530307, 60643556	
28	Czaplińska Michalina.....	2	6530370	76	Kopek Ewa.....	185	6530265
29	Dereń Andrzej.....	114	6530373	77	Kostrzab Bronisław.....	368	6530023
30	Dereń Zygmunt.....	278	6530422	78	Koza Małgorzata.....	66	6530297
31	Duda Janusz.....	77	6510883	79	Kras Andrzej.....	132	6530084
32	Dudek Mieczysław.....	242	6530016	80	Krawczyk Jolanta.....	150	6530476
33	Dudek Robert.....	356	6530452	81	Krawczyk Marek.....	39	6530317
34	Dziadzio Genowefa.....	6	6530344	82	Krzyżkowski Karol.....	108	6530507
35	Dziuban Anna.....	21	6530102	83	Kucharzyk Halina.....	56	6530292
36	Dziuban Rafał.....	22	6530491	84	Kucharzyk Wacław.....	233	6530313
37	F.H.U.P Darbagos.....	51	6530720	85	Kucharzyk Zbigniew.....	273	6530484
38	F.H.U.P. Dominex Andrzej Gąsior 410.....	6530503	86	Kucharzyk-Kopek Beata.....	297	6530508	
39	Fudala Krzysztof.....	211	6530383	87	Kuczek Sabina.....	1	6530351
40	Gawron Jan Helena.....	264	6530416	88	Kutaś Kazimierz.....	139	6530099
41	Gazda Marek.....	396	6530011	89	Kwaśny Aleksandra.....	25	6530052
42	Gądek Tadeusz.....	331	6530447	90	Kwaśny Kazimierz.....	59	6530302
43	Gąsior Augustyn.....	125	6530090	91	Kwaśny Marian.....	29	6530331
44	Gąsior Barbara.....	64	6530364	92	Kwaśny Sylwester.....	70	6530300
45	Gąsior Maria.....	49	6530005	93	Ligeza Kazimierz.....	149	6530510
46	Gąsior Ryszard.....	191	6530450	94	Lisak Kazimierz.....	15	6530363
47	Gminna Spółdzielnia "SCH":.....	6530002, 6530006		95	Łątka Anna.....	269	6530101
	* Prezes.....	wew: 20		96	Łukasik Wiesława.....	177	6530386
	* Sklep spożywczy "Jedynka".....	wew: 21		97	Madej Ewa.....	298	6530511
	* Główna księgowość.....	wew: 22		98	Madej Jerzy.....	199	6530506
	* Księgowość.....	wew: 23		99	Madej Wiesława.....	35	6530532
	* Sklep gospodarczy.....	wew: 24		100	Madej Zofia.....	223	6530512
	* piekarnia.....	wew: 26		101	Makowiec Bronisław.....	222	6530319
	* Magazyn.....	wew: 28		102	Małowski Stanisław.....	336	6530119
48	Gnat Augustyn.....	10	6530493	103	Marszałek Stanisław.....	113	6530396

104	Michalik Mieczysław	363 A	6530515	159	Słowik Zbigniew	302	6530525
105	Michalik Anna	17	6530334	160	Słowik Zdzisław	46	6530382
106	Mitoraj Maria	104	6530516	161	Słowik Zygmunt	388	6530055
107	Moździerz Danuta	287	6530411	162	Sokolowska Janina	328	6530451
108	Mróz Jan	401	6530385	163	Sopala Wacław	283	6530126
109	Mróz Mieczysław	227	6530518	164	Sopala Aleksander	231	6530310
110	Mruk Jerzy	60	6530346	165	Sopala Bogumiła	377	6530072
111	Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej		6530015	166	Sopala Piotr	198	6530333
	* Stomatologia		6530614	167	Sopala Ryszard	197	6530048
112	Nowak Kazimierz	109	6530103	168	Sopala Stanisław	196	6530479
113	P.H.U.P. Auto-Uslugi	160	6530009	169	Starzyk Ryszard	319	6530123
114	Parafia pw. Miłosierdzia Bożego	67	6530040	170	Starzyk Krzysztof	50	6530303
115	Pawłowski Jan	268	6530553	171	Starzyk Stanisław	100	6510574
116	Pierz Grażyna	335	6530124	172	Strachowski Bogdan	96	6511088
117	Pociecha Aleksander	98	6510874	173	Straż pożarna		6530037
118	Pociecha Anna	99	6510872	174	Syrek Edward	90	6510573
119	Pociecha Maria	217	6530322	175	Szczerba Emilia	156	6530079
120	Pociecha Wanda	301	6530519	176	Szczerba Mieczysław	163	6530100
121	Rapała Mirosław	346	6530453	177	Szkoła podstawowa		6530014
122	Roman Artur	157 A	6530735	178	Szymański Andrzej	238	6530306
123	Roman Jan	226	6530315	179	Tereszkiewicz Tadeusz	338	6530454
124	Roman Józef	229	6530312	180	Tupek Helena	350	6530526
125	Roman Maria	157	6530128	181	Tupek Stanisław	307	6530528
126	Roman Wiesław	292	6530204	182	Urban Marian	228	6530316
127	Roman Zbigniew	247	6530556	183	Urząd Gminy - sekretariat		6530501
128	Ryba Irena	53	6530305		* Skarbnik		6535514
129	Ryndak Irena	41	6530086		* Księgowość		6535513, 512
130	Rynda Jan	323	6530426		* Oświata		6535518
131	Rynda Jolanta	52 A	6530291		* Ewidencja ludności		6535511
132	Rynda Roman	310	6530429		* Urząd stanu cywilnego		6535509
133	Sadłoń Halina, Józef	74	6530294		* Gminny ośrodek pomocy społecznej		6535519, 520
134	Sadłoń Narcyz	422	6530530		* Podatki		6535524, 525
135	Salon fryzjersko-kosmet. - Marta Helizon		6530058, 511131134		* Kasa		6535526
136	Serek Maria	81	6928416		* Pokój sołtysów		6535527
137	Sklep HIT-POL		6530069		* Działalność gospodarcza		6535521
138	Sklep HIT-POL Budowlany		6527545		* Ewidencja gruntów, mienie komunalne		6535528
139	Sklep Spoż.-Przem. "Zodiak"	166	6530710		* Budownictwo		6535529
140	Sklep Spoż.-Przem. "Zodiak" (u Kopka)	185	6530635		* Ochrona środowiska, drogownictwo,		6535530
141	Sklep wielobranżowy - Halina Stec		6530080	183	Urząd Pocztowy		6530039
142	Słowik Helena	11	6530342	184	Wantuch Dorota	322	6530448
143	Słowik Aleksandra	332	6530446	185	Wantuch Mieczysław	126	6530104
144	Słowik Alfreda	48	6530308	186	Więckowscy Zofia, Stanisław	259	6530020
145	Słowik Bolesław	214	6530534	187	Wilga Anna	144	6530529
146	Słowik Bożena	37	6530520	188	Wilga Teresa	130	6530097
147	Słowik Grażyna	372	6530521	189	Winogrodzka Małgorzata	123	6530372
148	Słowik Halina	97	6511110	190	Witek Kazimierz	234	6530531
149	Słowik Jan	371	6530336	191	Witek Renata	318	6530425
150	Słowik Jan	181	6530339	192	Wojtanowski Franciszek	353	6530105
151	Słowik Jan - Zakład Szklarski	176	6530053	193	Wojtanowski Stanisław	359	6530391
152	Słowik Jarosław	320	6530427	194	Wolkowicz Marian	344	6530114
153	Słowik Kazimierz	289	6530125	195	Zakład fryzjerski - Elżbieta Wal.		6530075
154	Słowik Krystyna	48 A	6530523	196	Zepzałka Ferdynand	277	6530421
155	Słowik Marian	373	6530050	197	Zepzałka Jan	271	6530417
156	Słowik Marian	173	6530309	198	Zięba Małgorzata	299	6530605
157	Słowik Mieczysław	171	6530345	199	Zięba Paweł	251	6530409
158	Słowik Sabina	31	6530328	200	Zięba Wiesława	61	6516634

Święto przedszkolaków

Hucznie i kolorowo był obchodzony 1 czerwca Dzień Przedszkolaka zorganizowany w sali gimnastycznej gimnazjum w Rzepienniku Biskupim. Organizatorzy zaprosili na tę wyjątkową imprezę wszystkie maluchy z przedszkoli naszej gminy. Dla dzieci przygotowano mnóstwo atrakcji. Były specjalnie na tę okazję przygotowane występy przedszkolaków, był kłown, który przez całą imprezę zabawiał dzieci, wspólne śpiewnie, dmuchańce, popcorn, wata cukrowa, poczęstunek i loteria fantowa. Podczas zabawy rozstrzygnięto konkurs plastyczny „Moje przedszkole”



Rzepiennik Strzyżewski



Turza



Rzepiennik Biskupi



Olszyny



Rzepiennik Suchy



Sukcesy Skrzatów



Nominowana za zdobycie brązowego zajęcia poziomki na Przeglądzie Teatrów Lalkowych „O wielką nagrodę Zajęca Poziomki” w Żabnie grupa teatralna „Skrzat” z Olszyn 9 czerwca z wielkim powodzeniem przedstawiła przedstawienie pt. „Szewczyk dratewka” w konwencji lalkowego teatru cieni na XXIV Festiwalu Teatrów Dzieci i Młodzieży BAJDUREK 2009 w Nowym Sączu.

Zespół teatralny „Skrzat” – grupa najmłodsza zdobyła srebrną maskę na Przeglądzie teatralnym „Maska” w Pleśnej za żywo i planowo przedstawienie pt. „Gdzie jest król”, prezentowane również na dożynkach gminnych w Rzepienniku Strzyżewskim, obok kabaretu szkolnego starszej grupy.

